

№ 90

W tym numerze  
**20 gr.**

**Łona prenumeraty**  
w Łodzi  
Mies. z dod. ilustr. 4,20 zł  
Dla rob. 5,70  
Z anonszeniem do domów 20 gr  
**2 przez poczt.**  
Mies. z dod. uslr. 5,20 zł  
Pozna Łodzią ega. 27 groszy  
Należytość pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXVIII r.**  
rocznica  
**Redakcja i Adm.**  
w ŁODZI  
Al. Kościuszki 41.  
TELEFON 28  
Konto P.K.O. 60594.  
Redaktor przyjmuje od 5-6 pp  
Artykułów i listów adresem  
wych nie pomieszcza się.

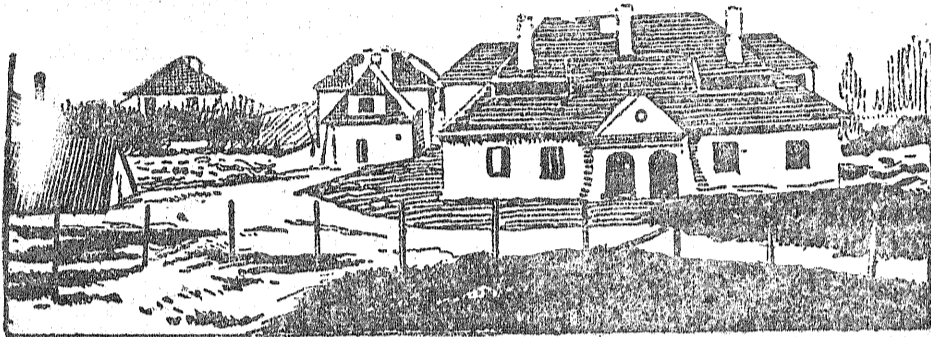
**Łódź.**

# ROZWOJ

**DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.**

Wtorek, dnia 31 marca 1925 r.

## Oficerska spółdzielnia mieszkaniowa w Grodnie.



W Grodnie powstała oficerska spółdzielnia mieszkaniowa, która obejmuje szereg domów wielodwu i jednorodzinnych. Ilustracja nasza przedstawia

ogólny widok kolonii oficerskiej przy ul. Bonifaterskiej.

## ANGLJA i AZJA.

Politykę zagraniczną narodu angielskiego charakteryzuje pozorną sprzeczność pomiędzy wytrwałym ustanawianiem celów, a nadzwyczajną zmiennością środków. Traktaty starzeją się w ciągu kilku miesięcy. Przyjaźń zmienia się jak sezony. Napiecia idą naprzemiennie z osłabieniami. Lecz cele nie zmieniają się nigdy. Reasumując w krótkim obrazie są one jakby wygrawerowane w mózgu. Przechodzą z pokolenia na pokolenie. Partje je szanują. Dzienniki komentują. Dzieci je cytują.

Pomiędzy statkami dyrektywami polityki angielskiej: drogi do Indji, drogi morskie, drogi ziemne (to rytorjalne) — figurują na pierwszym miejscu.

Jeżeli 16 proc. tylko terytoriów, będących pod panowaniem Jerzego V znajduje się w Azji, to 74 proc. klientów zamorskiego handlu angielskiego, 74 proc. ludności imperjum brytyjskiego zamieszkuje kontynent wschodni. Centrum geograficzne świata anglo-saskiego jest ocean Indyjski. Otoczony jest ziemiami archipelagami, którymi opiekują się bez pośrednio lub pośrednio szklarlatny. Pasażerowie, którzy się do Nowej Zelandji, nie schodzą z ziemi ani wody, nad którą panuje korona angielska. Jeżeli imperjum brytyjskie przestanie być azjatyckim, przestanie egzystować. Z jaką czujną uwagą Foreign office zapewnia bezpieczny dom wschodni. Konsoliduje punkty oparcia i strzeże dostępu. Zburzenie cesarstwa napoleońskiego nie byłoby prowadzone z taką wytrwałością, gdyby Napoleon odwrócił swój wzrok od Wschodu, a skierował był swe wyśliki na Ren. Wilhelm II nigdy nie wydawał się tak niebezpiecznym despotą jak z chwilą gdy zdobył Konstantynopol—Bagdad. Wielkie wysiłki dyplomacji angielskiej, które obudziły namietności angielskie i przygotowania wojskowe lat: 1839—1842; 1854—1856; 1875—1878 — były wywołane przez kwestję wschodnią. Wypowiedzenie przez Rosję traktatu z 1856 r. w 1870—1871 więcej niepokoiło rząd angielski, niż oddanie Alzacji i Lotaryngji przez Francję. Nacjonalizm miejscowej ludności nie datują się by najmniej od wojny. Są one zarówno w Egipcie jak i w Indiach nieuniknionym rezultatem rozwoju ekonomicznego, umysłowego, społecznego; rozwoju wielkiego przemysłu i przenikanie kultury zachodniej, tworzenie się proletariatu miejskiego i zubożenie się burżuazji miejscowej.

Wojna spotęgowała produkcję kolonialną, zacieśniwszy kontakt europejski, ożywiła te nacjonalizmy bardziej destrukcyjne niż twórcze, wstręty i ambicje — rezultaty źle zasymilowanego wykształcenia i ideologii nazbyt krasomówczych. Wystarczy to tak zdefiniować by zrozumieć do jakiego stopnia środowiska te są terenem przyjaznym dla propagandy bolszewickiej. Z pewnością rekonstrukcja i przeobrażenie się Turcji unieszkodliwiłaby i skł-

ska ich aliantów podnieśli dumę i ożywiły nadzieje.

Lecz o wiele bardziej przenikającym i bardziej zracem jest przesłanie rosyjskie. Bolszewizm jest przedewszystkiem rewolucją anarchii wschodniej przeciwko cywilizacji europejskiej, jej dziełu przemysłowemu, dyscyplinie socjalnej i regułom moralnym. Charakterystyka podstawowa tej religii zgadza się z umysłowością nacjonalizmu. Nie chodzi o anektowanie lub budowanie, lecz o dezorganizowanie. Nie chodzi o ustanowienie metody i o napięcie energii: wystarczy wzmocnienie nienawiści i powiększenie żądź. Wystarczy już skonstruować, że w Egipcie od września 1919 r. do morderstwa Sir Lee Stack'a było 46 zamachów na wojskowych i urzędników angielskich i ich współpracowników egipskich. Lecz jest to bardziej uderzającym jeszcze, iż wszystkie te zamachy były całkowicie popierane przez ludzi „z Moskwy”. Od ubiegłego listopada prasa Sowietów poświęca liczne komentarze kryzysowi egipskiemu. Utworzona związki mające na celu uwolnienie Egiptu. Niepokojącym jest już stwierdzenie w Indiach, upadku doświadczeń prawodawczych i niezbędność energicznych represji. Lecz jakże nie obawiać się przesłania i rozprzestrzenienia, gdy Tybet jest obecnie, jak podczas największego napięcia angielsko-rosyjskiego podzielony na dwie partje: Londyn i Moskwa i kiedy emir Afganistanu tak jak podczas pierwszych wypraw angielskich, szuka broni i oparcia w Kremlu. Dwa wypadki niedawne bardziej jeszcze wzmocniły groźbę przeciwko równo wadze w Azji angielskiej i bezpieczeństwu jej dróg historycznych.

Pierwszy to wzrastająca anarchia chińska: klęska prób unifikacyjnych i wpływ ambasadora Sowietów, ponowny wpływ partji Sun-Yat-Sena i jej groźby przeciwko platformie anglo-indyjskiej. Druga, to rozgłosny upadek dynastji Husseiniów. Hussein stracił Mekkę Syn jego Faisal—Irak. Inny spadkobierca — Abdallah nie jest lepiej umocniony w Transjordanji. Ta oto rodzina „królików” winna była, jednocząc królestwa arabskie i anektując Syryję francuską, pozwolić Anglii otworzyć na nowo w odmiennej formie za pomocą szyn kolejowych, autobusów i drogą powietrzną, drogę stałą z Indji nad Morze Śródziemne. Łatwe zwycięstwo Ibn Seuda zlamano tę sztuczną konstrukcję równocześnie, gdy w Persji zawalilo się pokojowe dzieło pięćdziesięciu lat.

Dla pacyfikacji, konsolidacji i zementowania nie wystarczy zrealizować w Londynie zmianę obsady i wykonać w Kairze akt energii. Niedomaganie jest zbyt głębokie i zbyt ogólne, przesłanie zbyt długotrwałe i liczne, by rozwiązanie tego polegało na zamknięciu i kupnie kilku agitatorów. Zdaniem politycznych kół angielskich należy przeszkodzić tej wojnie na Dalekim Wschodzie która powoduje osła-

wienie powagi Zachodu i wywołuje nowy wybuch namietności etnicznych. Podjęcie robót w Singapoorze i zacieśnienie się zgody na Pacyfiku, natychmiast wywołało zarówno w Japonji jak i w Waszyngtonie deklaracje pacyfistyczne. Należy wytworzyć pewną presję europejską na dyktaturę bolszewicką, utrudnić jej działalność, zamykając jej emisariuszom dostęp do Londynu, niszczyć jej prestige kierując, przeciwko nim słowian południowych.

Bardziej jednak pilnem jest ustalenie zgody angielsko — francuskiej w Lewancie. Niespodzianie — granice Transjordanji zostały zamknięte dla band zaopatrywanych w amunicję angielską i w funty szterlingi. Generał Weygand i sir Herbert Samuel w Jerozolimie wnieśli podstawy wspólnej akcji. Lecz nie chodzi tam o przynętę. Jaki będzie drugi etap? Czy jednak Anglja 1925 roku będzie jak za czasów Palmerstona i Baeconsfielda w stanie zabezpieczyć samą przeciwko wrogom licznym i nieuchwytnym bezpieczeństwo powiększonego imperjum? W. D

## Rzeczy niepojęte.

Dokola granic Polski, szczególnie zaś od zachodu i od wschodu, zbierają się groźne chmury, które każą nam mieć się na baczności i być w pogotowiu, żeby stawić czoło naleźycie ewentualnej burzy.

W chwili tak poważnej naroda polski stałe zdecydowanie za swoim rządem, nadając przez to jego oświadczeniom wobec zagranicy powagę i moc, jakie w takich razach są nieodzowne, ażeby mogły wywrzeć skutek odpowiedni. Powadze chwili odpowiada, jak przystało, spokojna stanowczość narodu polskiego.

I tak dywersantom bolszewickim na wschodzie przeciwstawiło się wzmocnione straż graniczne, które ich od niejakiego czasu już przymusiły do naleźytego respektowania granic polskiej. A na zachodzie wobec zachcianek niemieckich, wyrażonych jak na pokonanych co dopiero sprawców wojny światowej ze zdumiewającą bezczelnością odpowiedziało się niemniej otwarcie, że każdy zamach na nasza granice postaramy się odeprzeć z bronią w reku.

Tak dalece więc byłoby wszystko w porządku.

Wiemy jak się do nas odnosi zagranica poczawszy od wrogich nam Niemiec — dalej Anglja i Włochy — aż do sprzymierzonej z nami w obopólnym interesie Francji. A na odwrót wie również świat, cały i powinien udzielić w to bezwzględnie, że nie na to przez cierpliwość półtora wiekowa niewole i na koniec tragedie walki bratobójczej w armiach trzech zaborców, ażeby dopuścić do ponownego rozkawałkowania naszego narodu. Nie, to my chyba słusznie mogliśmy się domagać poprawienia naszych granic zachodnich, a jeżeli tego postulatu chwilowo nie wysuwamy, to właśnie dowód, że chcemy uszanować traktaty pokojowe.

Ale o inne rzeczy chodzi nam w tej chwili, o takie, które w zestawieniu z krzepiącą serca postawą narodu i jego reprezentantów wobec planów niemieckich — świadczą boleśnie o jakiejś utajonej słabości naszego rządu.

Dziękuję się rzeczy wprost niepojęte, sprzeciwiające się poczuciu słuszności i sprawiedliwości ogółu, który tej taktyki rządu nie może absolutnie zrozumieć. Bo jakże on zrozumie wydanie Bolszewji dwóch niebezpiecznych spiskowców komunistycznych, Wieszotkiewicza i Bacińskiego.

# Zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

## Zastrzelił ich przodownik policji

W taki sam sposób wydano kiedyś Bolszewi komuniste Dabala, na którym jednakże nie ciążyła zbrodnia dokonania zamachów terrorystycznych ze zniszczeniem życia ludzkiego, za jakie tamci dwaj byli skazani. Jakkolwiek więc w zamian za nich mieli odzyskać wolność niektórzy Polacy, więzieni przez Bolszewików, to jednak czyż nie należy się obawiać jeszcze większego rozruchowania się żywiołów komunistycznych w Polsce, skoro ta droga będą zabezpieczone przed odpowiedzialnością za swe czyny?

Jakże dalej zrozumieć istniejący podobno u rządu zamiar nadania obywatelstwa polskiego 500.000 żydom, którzy prawem kądka przebywali w Polsce, przedostawsz się tutaj z krajów ościennych? Zapewne im tam z rozmaitych przyczyn było niewygodnie pozostać i uznali Polskę, mimo wszelkich oszczerstw żydowskich, za najbezpieczniejsze dla siebie schronisko.

Ale przecież my tu w Polsce mamy dośc obcych żywiołów, a specjalnie żydów. I z lekkim sercem miałoby się przyjmować pod dach nasz jeszcze pół miliona niebezpiecznego obcego elementu, gdy tymczasem tysiące naszych rodaków za chlebem muszą się tulać po świecie!

Cieżko odczułaby krok taki każda nasza dzielnica, więc też z niepokojem zwracała się wszystkie umysły ku p. min. Ratajskiemu, który jako minister spraw wewnętrznych państwa powinien chyba mieć decydujący głos w tej sprawie. Panie Ministrze, nie ma takiego względu, któryby mógł usprawiedliwić tego rodzaju zarządzenie rządu!

Dałoby inna wieść głosi o podarunku z kilku tysięcy książek hebrajskich, jaki rząd Polski zamierza uczynić Uniwersytetowi żydowskiemu w Jerozolimie w dniu jego otwarcia!!!

Dałoby, nie chodzi o te książki. Przeciwnie, dać im wszelkie, jakie tylko w tym języku znajdowała się na całym obszarze Polski i najchętniej razem ze wszystkimi ich czytelnikami.

Ale jakie są pobudki tej darowizny naszego rządu? Jak wreszcie pogodzić taką wspaniałomyślność z rzekomym brakiem środków na zaopatrzenie naszych uczelni w odpowiednie biblioteki, tak że społeczeństwo musi się składać na nie?

Czy przypadkiem nie ma to być podarunek dla żydostwa celem zjednania go i zgodzenia jego postępowania względem nas na terenie międzynarodowym? To byłby krok naszym zdaniem z gruntu fałszywy. Nie darowiznami bowiem i uszczyptkami ze żydami dodziemy do końca, tylko energicznym bezustannym współzawodnictwem na tem polu, które przyczyni się do ugruntowania naszej potęgi wewnątrz kraju i na zewnątrz. Wszystko inne zaś odniesie skutek wręcz przeciwny, gdyż będzie uważane przez żydów za dowód naszej słabości i bliskiego ich nad nami triumfu.

Te to objawy słabości rządu, odbijające tak jaskrawo od stanowczej postawy narodu, sejm i nawet samego rządu, gdy chodziło o podanie odpowiedzi Niemcom, budzą dzisiaj powszechnie lęk w sercach polskich.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

### Przeciw zakusom niemieckim.

(wp) Wczoraj w szeregu miast odbyły się wiece, protestujące przeciwko zakusom Niemców, wyciągającym ręce po ziemie polskie.

Szczególnie liczne i imponujące manifestacje odbyły w się Toruniu, Lwowie i Lublinie.

### Strajk rolny.

(wp) Wczoraj rano wybuchł powszechny strajk rolny na terenie b. Kongresówki, woj. poznańskiego i pomorskiego. Strajk objął 15 powiatów i rozszerza się w dalszym ciągu.

Na terenie b. Kongresówki porzucili prace nie tylko robotnicy dniówkowi lecz wszystkie kategorie służby folwarcznej. Jedynie w powiatach: Kozienickim i Garwolińskim strajkują w tej chwili tylko robotnicy dniówkowi. W najbliższych dniach przewidziana jest proklamacja strajku powszechnego. W pow. warszawskim i radzyńskim tylko dniówkowi.

### Niedopuszczalna agitacja gen. Januszajtisa.

(wp) Do kół parlamentarnych doszła wiadomość, że wojewoda nowogrodzki, gen. Januszajtis, wezwał przed kilku dniami starostów do swego gabinetu i między innymi sprawami wygłosił przemówienie, w którym wniósł o następującą treść:

„Ogoda! o godz. 3-ej popołudniu miało być dokonane na granicy w Kołosowie wymienienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza na zakładników polskich. O godz. 2 i pół popołudniu, gdy pociąg z więźniami zbliżał się do granicy sowieckiej, starszy przodownik policji państwowej z komendy w Stołpcach, Muraszko, znajdujący się w eskorcie więźniów, razem z nimi w wagonie, wyjął rewolwer i strzelił do Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Pociąg cofnięto do Stołpców. W miejscowym szpitalu dokonano operacji wycięcia kul Wieczorkiewiczowi, który dziś rano zmarł. Bagiński zmarł natychmiast po wypadku. Muraszko sam oddał się w ręce pozostałych policjantów, oświadczywszy, że chce ponieść całkowitą odpowiedzialność za swój krok.

działność za swój krok.

Zabójstwo to, dokonane na osobnikach, wydanych sowietom legalnie na mocy ustawy przez władze państwowe polskie, jest zbrodnią i przejawem anachizmy, wymagającym potępienia ze strony zdrowo myślącej opinii publicznej oraz należytej kary ze strony Państwa.

Przodownik Muraszko zostanie oddany pod sąd doraźny.

Prezjdium Rady Ministrów poleciło po słowu polskiemu w Moskwie zawiadomić władze sowieckie o odłożeniu wymiany zakładników i o przyczynach tej zwłoki.

Podobny krok będzie podjęty w Warszawie w tutejszem poselstwie sowieckim.

## Echa zamordowania Sergiusza Kuruliszwilego.

W numerze niedzielnym donieśliśmy o zamordowaniu w Warszawie znanego pisarza i działacza gruzińskiego Sergo Kuruliszwilego. Bezwłocznie po zabójstwie w szeregu pism warszawskich ukazały się doniesienia, że zabójstwo nastąpiło z pobudek zemsty osobistej, gdyż Kuruliszwili miał uwieść żonę zabójcy. Jednocześnie stawiano osobę zabitego w nader niekorzystnym świetle usiłując dowieść, że zabity był człowiekiem o niskim poziomie moralnym.

W odpowiedzi na powyższe zabiera głos żona zabójcy umieszczając w jednym z pism warszawskich list, rzeczący zupełnie inne światło na tę sprawę.

Poniżej podajemy dosłowną treść tego listu.

„Proszę najuprzejmiej o łaskawe zamieszczenie następujących informacji, które rozproszą mroki w sprawie zabójstwa poety Kuruliszwilego.

Jestem, niestety, była żoną zabójcy, o którym — poślubił go — nie wiedziałam, i im jest z powodu zasłanej poprzednio zmiany nazwiska (Likiernika na Le Brun).

Każde wspomnienie o tym człowieku jest dla mnie bolesne. Mimo to w imię prawdy muszę powiedzieć tę ofiarę i — nazwać rzeczy po imieniu.

Był mój mąż wyryskiwał mnie niepomniernie. Eksploatował mój talent, sam prawie nie pracując. Zmuszał mnie do zarobkowania, udając stale rozkochanego we mnie.

Gdy się spostrzegłam po niewczasie, zaczęłam łacznie przyglądać się jego postępkom. I wtedy z przerażeniem oświadczyłam sobie, że rad byłoby, gdybym miała „przyjaciół” ale nigdy nie mogłoby strawić drugiego mego męża.

Ze wstrętem znosiłam to jarmuzo, myśląc nad sposobami ratunku. Długo walczyłam napróżno. Az nadszedł moment przełomowy. Poznałam nieskazitelnego i najszlachetniejszego z ludzi, śp. Sergiusza Kuruliszwilego. To poznanie wpłynęło na ostateczną moją decyzję rozwodową.

P. Le Brun po trzech tygodniach mojej znajomości z Kuruliszwiliem najchętniej zgodził się na rozwód. O jakiejś „zdradzie” (podstępem działaniu) z naszej strony nie może być mowy.

Kuruliszwili odrazu rzecz całą jasno postawił. Przy mnie oświadczył p. Le Brunowi: „czy rozwo-

Liczę na to i jestem przekonany, że panowie od siebie będąc nie popierali jedyne polskie stronnictwo, które jest czyste i godne zaufania, a takim stronnictwem jest „Pis”. Mam nadzieję, że panowie potraficie się wykazać poważnymi rezultatami i czekać będą na to.

Wiadomość o tem wywołała duże poruszenie wśród posłów. W tej sprawie zarówno lewica jak i prawica mają wystąpić w tej sprawie z interpelacją

### Senacka komisja skarbowo-budżetowa.

(wp) Senacka komisja skarbowo-budżetowa postanowiła odczekać obrady nad budżetem do dnia 22 kwietnia r. b.

Na popołudniowym posiedzeniu komisja rozpatrywała projekt ustawy o wycięciu podatków konnych. Na stepnie przyjęto bez zmian projekt ustawy o prze-

dy będą trwały rok czy też lat dziesięć — muszą je przeprowadzić i panu to stanowczo, w oczy, zapowiadam”.

Nie przypuszczaliśmy, że z obu stron (tj. ze strony p. Le Bruna i żony Kuruliszwilego) piętrzyć się będą przeszkody. Bo i p. Kuruliszwiltowa była w porę zawiadomiona o krokach stanowczych, zamierzonych przez jej męża. Mimo to późniejszą kategorię sprzeciwiła się rozwodowi.

Po ujawnieniu tego faktu śp. Kuruliszwili opuścił swe mieszkanie i przeniósł się do małego hoteliku.

P. Le Brun niepotrzebnie udaje szlachetnego. Wiedział on doskonale, będąc głównym powodem zwłoki, że proces rozwodowy przeciągnie się czas dłuższy. Dlaczego rzucił cień na pamięć człowieka czystego jak kryształ, płomiennego patrioty, umiającego poświęcić się i zginąć dla idei? Czyż nie było prościej i uczciwiej wejść w kompromis z własnym, giętkiem — jak się okazało — sumieniem, niż stwarzać sobie cierpienie dla cierpienia?

Na te pytania p. Le Brun nie odpowiada. Wyrażają go w tej mierze jego postęпки.

Straszna, potworna bywa złośliwość losu!

Właśnie teraz, gdy zaledwie cztery dni oddziela nas od chwili pomyślnego zakończenia spraw osobistych i majątkowych, w przededniu obudzenia do życia zamarłego a tak ukochanego przez poetę „Gło-u Wschodu” — w momencie zwrotnym ku lepszej, jaśniejszej przyszłości, ślepa kula człowieka marnego, bez zasad, bez etyki, dolega tego, który tu w Polsce; ogniem swego serca rozpalili patriotów, który w pełnych bólu i natchnienia słowach malował krwią swą dotęj swej ojczyzny!

Kochał on Gruzję, choć ona go nie doceniła. Za blisko był. Nie umiał ogarnąć ani zrozumieć tej cudnej duszy, nie mogli znieść jego wyśzości, więc obrzucili go błotem.

Czyż tak musi być, że bliżej zawsze zagląda chwast?

Jedyną winą jego była miłość, zbyt wielka, zbyt wznioła i piękna, aby trwać mogła na ziemi. Dlatego kalandre jego pamięci jest zbrodnią. Więć oświadczam oszczercom:

Ja pozostałam przy życiu, na mnie rzucajcie kamieniami!

Ale wam od Jego świetlanej pamięci! Halina Sas /6ycicka”.

dłużeniu mocy obowiązującej przepisów o podatku od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, oraz ustawę o upoważnieniu ministra karbu do regulowania obrotów pieniężnych z zagranicą.

### Wiceminister kolei jugosłowiańskich u min. Tyszkł.

(wp) Dnia 30-go bm. p. minister kolei inż. Tyszka przyjął na dłuższym posłuchaniu wiceministra kolei jugosłowiańskich p. Awramowicza.

### Choroba Min. Kiedronia.

(wp) Z powodu chwilowego zasłabnięcia p. Ministra Przemysłu i Handlu inż. J. Kiedronia zastępstwo p. Ministra objął dyrektor departamentu inż. Władysław Malangiewicz.

**Cyrk A. Ciniselli**

Konstantynowska 16.

**Walki Francuskie**

Dziś walczą następujące pary:

- 1) Bombalo (Ameryka) — Sudakow (Rumunia)
- 2) Bajer (Austria) — Swaton (Czechosł.)
- 3) Wildman (Żyd, zap.) — Zawisza (Warszawa)
- 4) Pinecki (Polska) — Petrowicz (Syberja)

poza to bogaty program całego zespołu cyrkowego.

**WALKI FRANCUSKIE W CYRKU CINISELLIEGO.**

W 60-tym dniu turnieju walczyły pary: Petrowicz — Noestrem (zamiast Czarnej Maski), Pinecki — Wildman, Bryła Sobieski — Zawisza i Weinura — Sudakow.

W I parze zwyciężył Petrowicz po 14 min., w II parze po 38 min. zwycięstwo przyznano Pineckiemu, gdyż Wildman, przetrzymany w podwójnym nelsonie 5 min. poddał się.

W III parze zwyciężył Sobieski w 1 min. Ostatnia para nie dała rezultatu.

**TELEGRAMY.****SKUTKI PROHIBICJI W AMERYCE.**

NEW-YORK 30-3 (AW) Policja wpadła na ślad ledynej w swoim rodzaju afery alkoholowej.

Od pewnego czasu władze śledcze obserwowwały w stanie Ohio działalność wielkiej i dobrze zorganizowanej organizacji przemytników alkoholowych, która posługiwała się nawet samolotami, przewożąc w nich napoje alkoholowe z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Jak wykazuje prowadzone obecnie śledztwo, przemytnicy zakupili kilkudziesięciu policjantów, którzy otrzymali łapówki od 50 do 120 tysięcy dolarów, za tolerowanie przemytnictwa.

Władze aresztowały 171 policjantów, którzy staną wraz z przemytnikami przed sądem.

**CHOROBA KRÓLA RUMUNSKIEGO.**

BUKARESZT 30-3 (AW) Stan zdrowia króla znacznie się pogorszył tak, że musiano zwołać nowe konsylium lekarskie.

W związku z jego chorobą, rodzina i królewska para grecka zaniechali zamiaru wyjazdu do Synaj. Jugosłowiańska para królewska przyjeżdża do Bukaresztu, aby odwiedzić chorego króla.

**POSZUKUJĄ TROCKIEGO.**

RYGA 30-3 (AW) Jak donoszą z Moskwy, rząd sowiecki wydał telegraficznie rozporządzenia, aby władze portowe na morzu Czarnym otoczyły baczny nadzorem wszystkie okręty, wyleżdżające z portów czarnomorskich. Polecono dokonywać szczegółowych rewizji nawet na okrętach, będących na pełnym morzu.

Zarządzenia te stoją w związku z tajemniczym zniknięciem Trockiego.

**WYKOPALISKA W GDANSKU.**

GDANSK 30-3 (AW) W miejscowości Pruszcz, w pobliżu Gdańska, znaleziono cmentarz z okresu pierwszego wieku przed Chrystusem. Do tej pory wydobyto dwanaście urn, napełnionych popiołami.

W pobliżu tego cmentarza znaleziono niedawno groby jeszcze starsze, pochodzące z VII wieku przed Chrystusem.

**LIKWIDACJA POWSTANIA KURDÓW.**

ANGORA 30-3 (PAT) W okręgu Diarbekiru regularne wojska tureckie w dalszym ciągu z powodzeniem ścigały powstańcze oddziały Kurdów, cofających się w popółchu. Podobnie pomysłowy przebieg ma operacja wołenne również i na innych terenach, gdzie akcja tłumienia powstania, w szybkim tempie zbliża się ku końcowi.

**WRAŻENIE W LONDYNIE.**

LONDYN 30-3 (PAT) Reuter. Niespodziewanie wielka liczba głosów padła na kandydata w monarchistycznych podjętych wczorajszym głosowaniu na prezydenta Rzeszy.

**Wybory w Niemczech nie dały rezultatu.**

Ponowne wybory odbędą się 26 kwietnia.

BERLIN 30-3 (PAT) „Deutsche Allgemeine Zeitung“ podaje wyniki wczorajszych wyborów na prezydenta Rzeszy w następujących danych liczbowych: Jarres—11.021.000; Fraun—8.256.000; Marx—4.289.000; Thaelmann—1.989.000; Hellpach—1.684.000; Held—1.194.000; Ludendorff—389.000; kilka tysięcy głosów rozstrzelonych. Ogólna liczba obliczonych dotąd głosów wynosi 28.825.000.

W powyższych danych liczbowych najbardziej uderza bardzo poważny spadek głosów komunistycznych, których liczba stanowiła zaledwie dwie trzecie liczby głosów komunistycznych, oddanych podczas ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy. Utracone przez komunistów głosy padły bez wątpienia na kandydata socjal-demokratycznego. Inne stronnictwa mniej więcej utrzymała się na poziomie ostatnich wyborów do parlamentu. Liczba zwolenników Jarresa na obszarach okupowanych znacznie zmalała. Ponowne wybory, w dniu 26 kwietnia, przyniosą zaciętą walkę pomiędzy Jarresem a jego konkandydatem, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie wysunięty przez blok republikański. Należy się spodziewać, że nacjonaliści niemieccy, wobec uzyskanych rezultatów głosowania, rozwina nad wyraz gwałtowną agitację na rzecz Jarresa. Natomiast nie jest pewne, czy wszyscy socjaliści zechcą oddać swe głosy na ewentualnego kandydata bloku, o ile miałby nim być któryś z przedstawicieli stronnictw burżuazyjnych, choćby nawet centrowiec.

BERLIN 30-3 (PAT) „Verwärts“ w nadzwyczajnym wydaniu pisze, że rezultat wyborów na prezydenta jest dowodem zwycięstwa hasel republiki.

Wyniki powyższe są niezmiernie pouczające, świadczą one bowiem bardzo wyraźnie o bezwzględnej przewadze nacjonalistów w państwie niemieckim i wysuwają jednocześnie niemal jako pewnik że prezydentem zostanie Jarres. Wprawdzie nie otrzymał on połowy nawet oddanych głosów, zauważyć jednak trzeba, iż ci wszyscy, którzy głosowali na Helda i Ludendorffa, przy wyborach ścisłych oddadzą głosy również na Jarresa, co da temu kandydatowi ilość głosów, niemal dokładnie odpowiadającą sumie tych, które padły na Brauna, Marxa i Hellpacha a więc na t. zw. kandydatów republikańskich.

Jak w wielu wypadkach — tworzeniu np. ostatniego rządu Luthra w Niemczech, przy powstaniu gabinetu pruskiego, który dotąd nie został utworzony niemal wyłącznie z powodu niezdecydowania centrowców pruskich — zadecyduje o tym, kto będzie prezydentem Rzeszy, partja centrum. O tym, jakie zajmie ona stanowisko, świadczyć może lan-sowana od pewnego czasu pogłoska, że nikt z cen-

trum nie będzie mógł oddać głosów na kandydata socjalistycznego. Ze zaś centrum udziela cichego poparcia obecnemu nawskroś prawnicowemu gabinetowi niemieckiemu, nie cofnie się prawdopodobnie przed dalszym na tej drodze krokiem, mianowicie przed oddaniem dużej części swych głosów kandydatowi prawnicy, Jarresowi.

W pewnym stopniu kandydat ten liczyć też może na część głosów demokratów, dla niejednego z nich miłszy będzie prawnicowiec — protestant, niż centrowiec — katolik lub socjaldemokrata. Nie jest wreszcie wyłączone, że w sporze między kandydatem prawnicy a „republikańsinem“ pewną ilość komunistów oświadczy się po cichu za kandydatem Jarresa już choćby z tej racji, że na wypadek, gdyby on został prezydentem, polityka komunistów, polegająca na zupełnej negacji, byłaby bardziej jeszcze uproszczona.

W każdym razie podkreślić należy jedno, jako wynik niezaprzeczonej, iż w ciągu trzech ostatnich miesięcy nastąpił w Niemczech tak znaczny zwrot na prawo, że gdyby wybory do reichstagu odbywały się nie 7 grudnia, lecz wczoraj, parlament niemiecki w połowie składałby się z posłów prawnicy. Jest to przeobrażenie, przekraczające stanowczo obserwowane dotąd normy ewolucyjne.

**NA KOGO GŁOSOWANO.**

BERLIN 30-3 (AW) Pomimo, że na kartkach wyborczych nie wolno było robić własnych dopisków, wyborcy niektórych okręgów Rzeszy przesyłali listy urzędowe, stawiając swoich własnych kandydatów.

I tak: B. cesarz Wilhelm II otrzymał kilkadziesiąt głosów w Prusach Wschodnich, znany bokser niemiecki, Breitenstrer znalazł bardzo dużo zwolenników, w środowiskach samego Berlina i na prowincji. W niektórych okręgach oddane zostały głosy na znanego pisarza Maksymiljana Hardena. Również przywódca ruchu waloryzacyjnego, Löbe otrzymał w kilkunastu okręgach wyborczych po kilkanaście głosów.

**PRASA FRANCUSKA O WYNIKACH.**

PARYŻ 30-3 (AW) „Matin“, omawiając wczorajsze wybory w Niemczech stwierdza: że pomimo znacznej liczby głosów, które padły na kandydatów prawnicy, stan posiadania stronnictw republikańskich bynajmniej się nie zmniejszył, lecz przeciwnie wykazuje wzrost. Jest to dowodem na zwiększenie się sił republikańskich w Niemczech.

„Echo de Paris“, podkreślając klęskę gen. Ludendorffa: który zdołał uzyskać zaledwie tylko kilka tysięcy głosów, pisze: „Klęska gen. Ludendorffa: który jest nie jako prokurentem Hohenzollernów, jest dla niego tak samo druzgocząca, jak jego klęska wojskowa w r. 1918.

**DEWIZY.**

Belgia 26,675  
Holandia 207,30  
Londyn 24,83  
Nowy Jork 5,185  
Paryż 27,43  
Praga 15,435  
Szwajcaria 100,19  
Sztokholm 140,03  
Wiedeń 73,15  
Włochy 21,3375  
Pożyczka Konwersyjna 5,00  
Pożyczka Dolarowa 3,58  
Pożyczka Kolejowa 9,00—8,90—9,00  
Listy miejskie 5 proc. 22,25—21,75  
Listy ziemskie 4 proc. 19,75

**AKCJE.**

B. Dyskontowy 7,25—7,00 B. Przem. Polskich 0,25 B. Zachodni 2,05 B. Zjedn. Ziem. polsk. 2,25 B. Zw. Spółek Zarobk. 10—10,25 Złotych 1,10 Spiess 1,85 Chodorów 1,20 Sifa i Swatlo 0,35 Firley 0,72—0,70 Cukier 3,35—3,25 Wegiel 2,90—2,80—2,85 Łazy 0,29 Cegielski 0,56—0,55 Nobel 2,20 Modrzewów 4,75 Lilpop 0,92—0,91—0,93 Ortwein 0,40—0,42 Norblin 1,05—1,04—1,06 Parowozowy 0,67 Ostrowiec 7,00—7,05 Rudzki 1,96—1,90—1,91 Pocisk 1,28—1,30 Ursus 1,80 Starachowice 2,34—2,42—2,41 Zyrardów 11,20—11,35—11,20 Zieleniewski 13,35—13,60 Jablkowscy 0,22—0,23 Borkowski 1,57—1,65 Polbal 0,32 Habersbusch 6,10—5,95 Klucze 0,35.

szw, wywarła tutaj bezwzględnie zdziwienie, zwłaszcza wobec wysuniętych propozycji niemieckich.

**BILANS FABRYK FORDA.**

LONDYN 30-3 (AW) Fabryka Forda ogłasza swój bilans za rok 1924. Czysty zysk wynosi 100 milionów dolarów. Za swoje akcje wypłaca fabryka 572 dolary. W r. 1923, miała 476. Wartość wszystkich akcji ocenia się na przeszło miliard dolarów.

**Kronika telegraficzna**

(kt) Rada stanu przyjęła projekt dekretu w sprawie 8-godzinnego dnia pracy w małym handlowej. Dekret ten wejdzie w życie dnia 10 kwietnia.

(kt) Włoska Rada ministrów rozpatrywała dziś mający być przesłany parlamentowi projekt ustawy wykonawczej do zawartej w Rzymie w dniu 5 kwietnia 1922 konwencji, między Włochami a Austrią, Polską, Rumunią, Jugosławią i Węgrami, mającej na celu zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu.

**WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA**

z dnia 30 marca 1925 r.

**GOTÓWKA.**

Dolaru 5,185

## WIADOMOSCI Z KRAJU.

## ROZRZUTNOŚĆ.

k) „Młody Robotnik” donosi, że wyśto sowany został do p. ministra skarbu memorjał w sprawie rozrzutności władz komunalnych w Kielcach, których dygnitarze wyznaczili sobie wielkie pensje. — Taki np. prezydent miasta ma pobierać rocznie 21800 zł. plus skarbowy dodatek 18.000 zł., gdy cały budżet w r. 1914 wynosił zasadniczo 45.000 rb. — czyli 90.000 zł. Wina takich nieprawidłowości ponosi tylko wydział samorządowy województwa.

Jakże ma być w Polsce dobrze, kiedy miasta rząd przebiegają w nakładaniu wysokich podatków, by po królewsku opłacać swych burmistrzów.

Oszczędzać należy w każdej placówce.

## WYSTAWA RUCHOMA „KOLA POLEK”.

(k) Praca przygotowawcza przez fachowe sily, przy organizowaniu Wystawy Ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego, są już w pełnym toku.

Na pierwszy apel zgłosił swój udział: wytwórca części przemysłu metalurgicznego, bawelnianego i konfekcyjnego.

Zarząd Wystawy i „Koło Polek” odbierają liczne zamówienia i zapytania o organizacyjne szczegóły Wystawy, których w krótkiej notatce prasowej wymienić nie podobna, a które sily zainteresowanymi bądź „Koła Polek” (pałac Staszica) bądź Zarząd Wystawy (Chmielna nr. 32) — Warszawa.

Jeszcze znaczniejsze zainteresowanie wzbudziła, zakrojona na szeroką skalę Wystawa, wśród kół spożywców. Zwłaszcza prowincja, do której w r. b. Wystawa dotrze, została wieściatni o niej żywo poruszona.

## Kogo to boli?

Rozkład „Wyzwolenia” spotyka się z powszechnym zalem naszej lewicy i mniejszości narodowych. P. P. S., nie może ukryć oburzenia na tych, którzy to „radikalne stronnictwo” rozbijają. Niemcy (w „Katowitwor Ztg.”) ubolewają, że się rozlaży ta porządna partja. Największy jednak smutek opanował — żydów.

W ich pojęciu nie było „uczciwszego” stronnictwa, jak „Wyzwolenie”.

„Kto — pisał pos. Hartglas w „Nowym Dzienniku” — czuł żal dla ludzkiej nędzy i nieszczęścia, a szukał dla nich ratunku w reformie społecznej, — jakiej? — nie zdając sobie jasno sprawy, — szedł do Wyzwolenia. Kto rozumiał ucisk klas eksploatowanych, a nie mógł się pogodzić z prostolinijnością szematyzmem i oschłością marksizmu — szedł do Wyzwolenia. Komu ciasno było na partykularzu polskim wśród małowłaścicielskich Cyncynatów, Katanów, urzędowej miłości ojczyzny i posterunkowego — szedł do Wyzwolenia. Komu obmierzała baczna lęk obfodzenia skarbu i ludu pod płaszczykiem

## Gniazdo rodzinne w Polsce.

## II

W związku z poprzednim artykułem „Miasta i Ogrody” — będzie obecny omawiający kwestie typowego „gniazda rodzinnego” w Polsce.

Jeśli mówić będziemy o „gnieździe rodzinnym” i o „ognisku domowym” to mimowoli nasunie się nam przede wszystkim na myśl — wieś.

Polska, jako kraj, do niedawna jeszcze nawskroś rolniczy, posiadający przeważnie kultury ziemiańska szlachecka, na tych to podwalinach zbudowała sobie „ognisko rodzinne” — dworem polskim zwane, które nabrało mocy i trwania. Ściany takiego dworu wielkiego pielegnowały te tradycje z pokolenia w pokolenie. Dwór taki koncentrował myśli, uczucia i teskotny, chociażby najbliższej rodziny rozrzuconej gdzieś po świecie. W takim wielkim dworku jednoczyły się serca przy stole wigilijnym, tam pielegnowały się zwyczajnie polskie i tradycje, tam budowała się — twierdza, o której mówi Sienkiewicz, że nieprzypadłoby cel chcący zdobyć Polskę — musi zdobywać próg za progiem.

Dwór, ów dawniejszy dwór polski pozostał też oczywiście z biegiem wypadków politycznych, i przemian społeczno-gospodarczych też się zmieniać — ale byłoby to smutnym nad wyraz, gdyby miał się doczekać zupełnej zagłady.

Miasto — wcale nie sprzyja tendencjom osiadłości. Dom rodzinny miński, stworzony w nowych teraźniejszych warunkach, nie może w żadnym razie nazwanym być „gniazdem rodzinnym” nawet nie siedziba stała — ale tylko — czasowem schronieniem. Współczesny mieszkaniec jest częściej listnym koczownikiem przenoszącym się z miejsca na miejsce. Tu zamieszka lat kilka, tam — drugie tyle, tu nabezdzie urządzenie tam — go sprzedaje. Żaden mebel, którym się otacza nie jest pamiątką rodzinną, nie wiąże się z wspomnieniem tra-

dykt i przeszłości. Trudno byłoby się mu pochwalić, że w hotelu w którym zamieszkuje za siadał kiedyś dziad jego. Bez takiego orniska rodzinnego człowiek staje się tylko przechodniem w mieście.

I taka oto smutna, bolesna i trmczasowość ciąży na wszystkim. Widzimy przed sobą perspektywę rozkładu komórki społecznej bez której żaden naród istnieć nie może.

Jakże więc dobrze zrozumiana i doceniana jest na zachodzie idea Howarda której dążnością jest stałe osiedlenie każdej rodziny robotniczej w własnym domku i możliwie przechodzącej z ojca na syna i wnuka. Jest to jeden z najważniejszych kulturalno-etycznych problemów, gdzie dom własny, jednorodzinny wskrzesza i buduje na nowych podstawach „gniazdo rodzinne”.

Przeciętny nowogoczesny Europejczyk oddany przeważnie przemysłowi i handlowi goniący zachłannie za dobrobytem mniej może wiąże się z miastem — ale Polak posiadający ten swój kulturowy sentyment do ziemi — zrasta się z nią całą duszą. Dajmy robotnikowi polskiemu wyżej omawianym (art. Miasta — Ogrody) domek z ogródkiem — zobaczymy, że „gniazdo rodzinne” kulturalnie upodobni się do tego co przekazał nam w tradycje dawniejszy dwór polski.

Stojmy na przelomie. Wszystko woła i wymaga zasadniczego zreformowania miast i mieszkań.

Robotnik czy włóścianin czuć się będzie naprawdę Polakiem w głębokim znaczeniu tego, wyrazu dopiero wówczas gdy ogarnie myślą tę uczuciowo-duchową spuściznę Polski kiedy rozna łączność swoją z Ojczyzną kiedy tradycje narodowe przyjmie jako swoje i tradycje. A do pielegnowania i kulturowania tej tradycji powołany jest w pierwszym rzędzie — własny dom rodzinny — zadający klam słowu socjalistów że „robotnik niema Ojczyzny.”

Zofia Drwaska-Doeringowa.

„Serce boli — każe p. Hartglas — gdy się widzi rozkład Wyzwolenia” Wierzy mi! Nie możemy jednak współczuć! A zresztą — znajdują sobie żydzi innego, pewniejszego poplecznika swoich uroszczeń! Możemy go nawet dziś już wskazać! Będzie nim portja Dłamańców, Liebermanów, Rosenzweigów, Haekerów, Perlów i Posnerów! „Marksizm”, który się p. Hartglasowi nie podoba; będzie z pewnością masom żydowskim bliższym i sympatyczniejszym, niż klasowo-chłopska ideologia b. Wyzwolenia! I w niedługim czasie napisze p. Hartglas w „Nowym Dzienniku”.

„Kto czuł żal (?) dla nędzy, szedł do — PPS! Kto chciał bronić mniejszości szedł do — PPS! Kto był uczciwym, szedł do — PPS! Kto i t. d.”

Socjalizm bowiem zawodzi robotników! Zawodzi radykalną inteligencją! Nie zawodzi tylko — żydów! (w)

## Feljeton.

## Wdzięczność Państwa.

Po trzydziestoletniej ciężkiej urzędniczej pracy Zenobjusz Pękalski, odłożywszy sobie niewielki kapitał, zasilony przez spadek po bezdzietnej ciotce, starej pannie, postanowił odpooczyć do końca życia, lecząc swój krótki wzrok i hemoroidy, — gratyfikacje długoletniej pracy urzędniczej. Kapitały swe częściowo umieścił na niewielkim lecz pewnym procentie, — bo na pierwszym numerze hipoteki dwóch solidnych kamienie — za resztę kupił listów zastawnych Ziemskiego Towarzystwa Kredytowego słusznie bowiem sądził, że mając tak pewne zabezpieczenia, jak domy i ziemie, pieniądze jego nie przepadną.

Działo się to w roku 1913. Przyszli rok 1914 — wybuch wojny europejskiej, a z nią moratorium, więc procenty, z których żył Pękalski wkrótce przestały napływać. Zmarła w dziewiczym stanie ciotka Pękalskiego, po której odziedziczył on cały majątek, była za życia nieco lichwiarką, pożyczając nieuczciwymi ludzkom małe pieniądze na duży procent i jeszcze większy zastaw. Wielopokojowe mieszkania, które przypadło w udziale Pękalskiemu było zastawione od góry do dołu najrozmaitszymi gratkami. Pękalski po pogrzebie drogiej ciotki przez pięty dla jej zbożnej pracy postanowił niczego nie sprzedawać. Jednakże przyścisnięty do muru przez głód powoli wyżywał się za psie pieniądze różnych drogiej paniątek, które niejednokrotnie powracały do swoich poprzednich właścicieli.

Tak przebiegała wojna aż do roku 1918 t. j. do

powstania niepodległej, Polki i narodzenia wielu młodych narodowości i wyznaniem, a starych wiekiem, Polaków. Pękalski był nie tylko pracowitym urzędnikiem i wdzięcznym siostrzeńcem, lecz również kochającym kraj obywatelem. Pomimo swego podeszłego wieku i pewnych dolegliwości szczególnie uciążliwych przy siedzeniu, postanowił ruszyć w pole, aby bronić Ojczyzny, a poczęści i kamienie, na których spoczywały jego ciężko zarobione pieniądze, słusznie rozumując, że jeżeli Państwo wygra to nie omieszka przyezynić się do rewindykowania jego imienia złożonego w depozycie u dwóch kamieniczników i jednego ziemiańskiego Towarzystwa Kredytowego.

Ażby ten skutecznie przyczynić się do pomocy Państwu wyprzedził resztę gratów z mieszkania ciotki i mieszkanie oddał bezpłatnie rządowi na biuro werunkowe. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży mebli zakupił pożyczkę Obrony Państwa i Odrodzenia Ojczyzny, kierując się tem samem co poprzednio rozumowaniem, że Państwo z procentem wywdzięczy się tym co go ratowało w potrzebie.

Na froncie nie był się zbyt długo jednakże wystarczająco aby stracić jedną nogę i nabyć dużo reumatyzmu. Gdy wrócił do rodzinnego miasta akurat trafił na chwilę ogłoszenia dekretu Grabskiego o spłacie wierzytelności po 2 m. 16 groszy. Jednocześnie wszędzie reklamowano pożyczkę „Miljonówkę”, która miała być pożyczką Poczestzenia dla tych wszystkich, którzy dali się już poprzednio złapać na pożyczkach od wojny i Odrodzenia. Pękalski był fatalistą więc doszedł do przekonania, że może teraz go los wraz z Państwem wynagrodzi i za tysiąc ma-

rek, milion mu przyniesie. Ponieważ przy pierwszych ciągnięciach jakoś jego numer nie wychodził więc wziął się do produkcyjniejszej pracy, niż czekać na wygraną, uzyskawszy miejsce kancelisty w wielkiem towarzystwie dla handlu z Batawją p. f. „Folbat” Biuro tego towarzystwa mieściło się w dawnym mieszkaniu Pękalskiego odziedziczonem po ciotce, które swojego czasu ofiarował państwu na lokal werunkowy. Obecni właściciele za sumę 5 tysięcy dolarów nabyli ten lokal od Koncesjonowanego Towarzystwa Pośrednictwa Mieszkaniowego.

Pękalski będąc długie lata zawodowym urzędnikiem przyzwyczaił się do wszelkiego rodzaju cierpień życiowych. Żył ze skromnej pensji nie licząc wcale na swe sumy hipoteczne listy zastawne i wszystkie pożyczki do niespodzianki milionowej wzięciu. Był tak dobrodusznym i łagodnym człowiekiem, że po dwunastokrotnych jazdach tramwajem do własnego urzędu po swoją pensję inwalidzka, przestał się więcej o nią dobić nie chcąc jedną niepotrzebną nogą robić Państwu zbyt dużo kłopotu. Wszystko przeżył i wszystko państwu przebaczył, przysięgnął jednak przed ołtarzem że żadnej więcej pożyczki nie podpisze. Przysięgę jednak musiał złać wobec uchwały urzędników o przymusowem za kupie akcji Banku Państwa.

Byłby może zresztą jeszcze więcej pożyczek państwowych przetrzymał, gdyby nie to, że otrzymawszy zawiadomienie o licytacji rzeczy za niezaplacenie podatków od sum hipotecznych, z których od dwunastu lat grosza nie otrzymał, — umarł na aneuryzm serca.

Fatum.

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Podatki w dawnych czasach.

§) Tak strasznie narzekamy na podatki, że może będzie pewna pociecha świadomość, iż zarządzenia podatkowe i różne zakazy utrudniały ludziskom życie od najdawniejszych czasów.

Już wielki prawodawca Likurg zakazał obywatelom Sparty posiadania innych mebli i innych domów, jak li tylko wykonanych „pił i siekiera”.

W Rzymie zabroniono kobietom noszenia różnokolorowych sukien i jeżdżenia pojazdami na przestrzeni mniejszej niż tysiąc kroków. Podniosły one zreszta straszny gwałt i jak opowiada historyk Titus Liwiusz Kato widział się zmuszonym cofnąć swój nakaz. Ten sam Kato zabronił Rzymianom biesiadować przy otwartych drzwiach, ażeby przeszkodzić roztracaniu zbytku przez bogaczy. Prawo określało wydatki jakie wono było ponieść na jedzenie, ograniczało do trzech osób liczbę gości, których wolno było zaprosić a menu obiadu nie mogło zawierać żadnego ptactwa, oprócz jednej kury. Spożywanie ulubionego przez Rzymian mięsa wędzonego ograniczono do piętnastu funtów rocznie na głowę obywatela.

Charlemagne oznaczył cenę kaftanów świątecznych używanych przez chłopców i wojowników na 20 soli, a kaftanów codziennych na 10 soli. Rewerendy noszone przez duchownych nie mogły kosztować ponad 30 soli, gdy były z gronostaj, a 10 soli, jeżeli gronostaje zastępowano królikami. Jak widać z tego różnica cen pomiędzy gronostajami a królikami, była znacznie mniejsza ongiś, niż obecnie.

Henryk II, który zreszta był wobec dam wielce szarmanckim, zabronił żonom członków sadownictwa noszenia sukien z aksamitu. Kanclerz de l'Hospital ustąpił, że uczy weselne, bankiety i t. d. mogą się składać tylko z trzech dań, przyczem niedozwolone jest, aby był to np. kapłon, królik i kurapatwa, lecz jedynie trzy kury.

Henryk IV, który pragnął aby „każdy miał kurę w garnku” nie pozwalał na noszenie pereł, brylantów i złota, wyjątek czyniąc jedynie dla niewiast „lekkich obywateli” i dla ludzi, których dochody płyną z podobnych źródeł, gdyż nie można im „czynnie zaszczytu i zwracać uwagę na ich zachowanie się”. Za panowania następcy Henryka IV, Ludwika XIII w restauracji nie wolno było wydawać więcej jak jednego talara na osobę.

Pod koniec XVIII wieku Anglia wprowadziła podatek na puder do włosów, zniesiony dopiero w 1870 r. Następnie przyszedł podatek od tarcz herbowych: na Śląsku Fryderyk II nałożył podatki od butów i od tańca: w Prusach podatek od srebra stołowego. W Bremie były podatki od kregli; w Holandji od butów, trzewików, zegarów, a nawet tulipanów; w Republice weneckiej opodatkowano peruki, w Belgii liberie służby. We Francji od 1769 r. istniał podatek od całej służby rodzaju meskiego, a około 1790 r. wprowadzono podatek od kapeluszy, który wzniesiono w 80 lat później w formie taksy w wysokości dwóch franków od cylindra.

Czy dzisiejsze życie nie jest jednak łatwiejsze?

członek rodziny mógłby go poznać.

Pani Stampfer i adwokat Warenreich przy łóżu nieboszczyka powtórzyli raz jeszcze dziennikarzom wszystko, co im o zmarłym było wiadomem.

„Reichspost” prosi, aby każdy, kto zna ewentualnie Jana Ortha osobiście, czy też z widzenia, i pamięta jego rysy, zechciał udać się do mieszkania Goebela, by obejrzeć zwłoki przed ich pochowaniem.

Prosi też czytelników, by zawiadomili bezwzględnie dziennik, jeżeli mają jakie wiadomości co do rodziny Goebela.

Cały Wiedeń oczekuje z wielką ciekawością, czy znajda się jakieś konkretne dowody co do tożsamości arcyksięcia Jana Ortha ze zmarłym Albertem Goebel.

## Jaka lektura jest najszkodliwsza dla młodych dziewcząt?

Na powyższe pytanie, bezwzględnie bardzo aktualne, rozpisano ankietę jedno z pism francuskich.

Szereg osobistości bardzo poważnych: duchowni, moralisci i socjologowie obojga płci wyrażają się z potępieniem dla lektury erotycznej i rzecz prosta jeszcze w wyższej mierze, pornograficznej.

Sądy te mają bezwarunkowo rację — ale jest to prawda już tak powszechnie znana, że aby ją wy dobyć na światło dzienne nie było potrzeba rozpisywać osobnej ankiety.

Większą natomiast oryginalnością odznacza się zdanie, że znacznie niebezpieczniejszą dla młodych osób i to nie tylko panien, ale i mężatek jest lektura romantyczna, rozpoetyzowanie, na tle miłosnym naturalnie. Według autora odnośnej odpowiedzi książkami, przed którymi jaknajtroskliwiej chronić powinny mądre mamusi swe córki — a przeczor ni małżonkowie swe żonki, to te, które pogrążają młody, wrażliwy umysł w zwodniczej atmosferze marzeń, ozdobionych cudownymi blaskami tęczy. Tej, która raz wejście w to zagroźną krainę, czuwiście rodzinnego życia, wydawać się będzie — zmniejszając szary, bezbarwny, a pierwszy lepszy grzał, — umiejac zagrać na strunie sentymentalizmu, wyda się jej królowicem — wybawcą, z toni powszedniości.

Wesoła arja operetkowa — cytuję jeszcze zawsze zdanie ankiety — zagrana pod oknami niewiasty, jest mniej niebezpieczna dla jej cnoty, niż sentymentalna serenada, dlatego chowajcie przed młodemi kobietami najstarszanniej te powieści czule i poetyczne, w których miłość zjawia się tylko pod postacią związku dusz i harmonji serc.

Jeśli taki sąd o wpływie romantycznej lektury wydaje członek społeczeństwa, w którym kobiety, jak wiadomo, nie są zbyt pochopne do sentymentalizmu, to zdaje mi się, że nad tym problemem warto byłoby tem poważniej zastanowić się u nas, u których romantyzm i sentymentalizm jest dziedzicznym obciążeniem.

I dlatego stwierdzić bezwarunkowo warto, że rozromansowanie główki spowodowało, zwłaszcza u nas, może nie mniej kobiet na bezdroża, niż popęd gorącej krwi. Jednakowoż nie należy traktować problemu jednostronnie i przeoczać zła, płynącego z otrząskania się z erotyka wskutek lektury podniecającej zmysłowość. I tu znów powtórzyć sobie pozwolę, że remedium na obyczaje młodego pokolenia leży we wskazywaniu mu innych, podnioslejszych celów w życiu, aniżeli erotyka.

## Osada obleżona przez wilki.

§) Z miasta kanadyjskiego Edmonton donoszą: Osadę Vilna napadło w tych dniach ogromne stado wilków zgłodniałych. Mieszkańcy zamknawszy się w domach razili napastników strzałami ze strzelb i rewolwerów, huk jednak strzałów nie zdołał odstraszyć zgłodniałych bestii. Znajdujące się na ulicy lub w szopach niezamkniętych konie, krowy i psy padły wkrótce pod zębami napastników. Nienasycone tem wilki, pożerały też towarzyszy swych, padających pod strzałami obrońców osady. Przez kilka godzin trwało to obleżenie. Wreszcie, gdy amunicja była już na wyczerpaniu, grupa odważniejszych mieszkańców osady, uzbrojona w karabiny, zdołała zaprzężyć sanie w parę koni i ostrzeliwać się na wszystkie strony, w końcu zaś opędzając się już tylko kółkami, dotarła do sąsiedniej osady wzywając pomocy. Dopiero po przebiegu do obleżonej osady znacznego zastępu uzbrojonych osadników, wilki roz

## Dramat Chicago.

§) Miasto Chicago i stan Illinois miały snąć monopol na sensacyjne sprawy sądowe. Do takich należało morderstwo nieletniego syna żydowskiego bankiera Franka, malace oryginalny podkład psychologiczny, a nie wiele mniej ciekawa była sprawa metodystycznego kaznodziei w Illinois, który otrutemu przezeń mężowi kochanki przynosił ostatnią pociechę religijną. Od dłuższego zaś czasu jest tam w biegu sprawa o otrucie młodego William Mac Clintocka, osieroczonego spadkobierce fortuny milionowej, którego, jak się zdaje, zgładził ze świata jego opiekun Shephard z pomocą lekarza-żyda, dra Fuirmana. Na tajemniczy koniec Mac Clintock'a zwróciła najpierw uwagę jego narzeczona, oraz dr. Oskar Olson, brat sędziego municipalnego trybunału w Chicago. Ostrzegali on swego czasu młodzieńca przed rodziną Shephardów. Zmarł on nagle wśród okoliczności, z których wylonia się wniosek, że on został otruty kwasem pruskim. Jeszcze więcej zaś komplikuje się ta sprawa przez to, że istnieją poszlaki, iż Shephard wyprawił najpierw na drugi świat matkę Mac Clintock'a, aby zostać opiekunem małoletniego milionera. Jakoż władze państwowe stanu Illinois zarządziły obecnie odkopanie zwłok matki o-

trutego młodzieńca i dra Olsona.

Chicago jest teraz w obliczu zbrodniczej intrzygi, która jak powiedział sędzia Olson niema sobie równej pod względem chytrłości, zimnej krwi i cynizmu. A uławiła się ona obecnie w pełniejszym świetle skutkiem wyznań jakie poczynił dawno przypierany do muru dr. Fuirman. Jest rzeczą uderzającą, że lekarz, stojący na czele poważnej instytucji naukowej, jaka jest bodaj „Narodowy Uniwersytet Nauk” dał się wciągnąć w zbrodniczą imprezę, ale tak jest. Trzydziestoletni wykształcony ten człowiek, specjalista w bakteriologii, poszedł na lep złota. Zadał on pierwotnie od adwokata Shepharda 50 tysięcy dolarów za truciznę, a mianowicie laseczyniki tyfoidalne jakie mu dostarczył, by uśmiercić młodego milionera, a po targach zgodził się przyjąć 20 tysięcy. Pouczał on Shephard'a o sposobie wytwarzania takich laseczyników i adwokat przyznał mu się, iż dawał te laseczyniki młodemu Mac Clintock'owi w zimnej wodzie. Nigdy Shephard nie okazał najmniejszych wyrzutów sumienia, nawiedzała go troska tylko o to, czy wszystko pójdzie po jego myśli. Jaka role grała w tem żona Shepharda — nie wiadomo jeszcze. Dość, że była ona także legalną opiekunką młodego milionera.

## Tajemnica arcyksięcia Jana Habsburga.

§) Legendarny arcyksiążę austriacki Jan, który się tak naraził w swoim czasie dworowi austriackiemu ożenkiem ze śpiewaczką operetkową Lori Stubel, że go zmuszono do wycierania z kraju pod przybranym nazwiskiem Jana Orth — zmarł podobno dopiero teraz i to w Wiedniu.

Orth, uchodzący już od szeregu lat za zmarłego ukrywał się jak pisze „Corriere della Sera” w Wiedniu: po nazwiskiem Alberta Goebel i był sprzedawcą ulicznym. W ostatni poniedziałek 60-letni Albert Goebel zmarł nagle. Tego samego dnia zgłosiła się do redakcji dziennika wiedeńskiego „Reichspost” p. Stampfer dawna przyjaciółka niezłacej damy dworu, księżnej Trauttmansdorff razem z żoną zmarłego Goebela i zeznały, iż pod nazwiskiem Goebela ukrywał się uważany za dawno niezłacego arcyksięcia Jan Orth.

Zwierzył on kiedyś pani Stampfer swą tajemnicę, nie chciał jej jednak ujawniać nu-

blicznie. W ostatnich czasach, czując się chorym i będąc w ciężkich warunkach materialnych, oddał swą sprawę adwokatowi Warenreich. Zdecydował się bowiem na wyjawienie tajemnicy.

Adwokat dr. Warenreich, zapytwany przez redakcję „Reichspost”, czy pani Stampfer nie chce wprowadzić w błąd dziennik jego zapewnił, iż jest to osoba absolutnie wiarogodna i że on sam jest obecnie przekonany, iż zmarły Goebel był Janem Orth.

W kilka godzin po rozmowie redaktora „Reichspost” z doktorem Warenreich, inne dzienniki partii chrześcijańskiej zostały telefonicznie powiadomione o śmierci Jana Orth. Kilkunastu reporterów udało się momentalnie do mieszkania Goebela — Ortha. W biednym pokoiku zastali żonę i doktora, który wypisywał świadectwo żonowi.

Żona pokazała przybyłym szczególny znak na piersiach zmarłego o którym wiedziało całe jego otoczenie i no którym każdy

pierzochły się pozostawiając krwawe ślady po sobie. Po raz to pierwszy — dodała dzienniki kanadyjskie — zdarza się, że wilki wtargnęły tak gromadnie do gąndy ludzkiej w Kanadzie

### Dziwna gwiazda.

n) Mira od wieków zaprzata uwagę astronomów. Jest to gwiazda o typie gasnacego słońca. Światło jej ma zabarwienie czerwone, charakterystyczne dla ciał niebieskich o niskiej stosunkowo temperaturze

Mira należy do tzw. gwiazd zmiennych. Niekiedy widzieć ją można jaśniejąca pełnym blaskiem gwiazd pierwszej wielkości. Zwolna jednakże blask ów zmienia się, a ubytek dochodzi do tego stopnia że Miry trudno odnaleźć. W końcu całkiem ona znika, by po upływie krótszego lub dłuższego czasu wypłynąć znów na widownię. Astronomowie tłumaczą to periodycznym pojawieniem się nadzwyczaj rozległych plam na powierzchni Miry.

Odległość i rozmiary tej gwiazdy były dotąd nieznane. Dopiero astrofizykowi Michelsonowi udało się zagadkę rozwiązać przy pomocy olbrzymiego teleskopu, który posiadała najwyższej położone na kuli ziemskiej obserwatorium Mount Wildon i przy pomocy specjalnego aparatu tzw. interferometra.

Owóż średnica Miry oblicza Michelson na 250 milionów kml., czyli Mira jest mniej więcej 300 razy większa od słońca. Oddalenie jej od ziemi wynosi 165 lat światła, przyczem zuważyć należy, iż jako rok światła rozumie się drogę przebyłą przez promień w ciągu jednego roku — tj. linie długości około 6,000 miliardów klm. Promienie więc Miry, które dochodzą nas obecnie, opuściły olbrzymie swe źródło jeszcze w r. 1760

### Zmyte miasto.

g) Niezwykłej katastrofy żywiołowej padło ofiarą miasto Trugillo, stolica departamentu Libertad i trzecie pod względem wielkości miasto republiki Peru.

Oto, wskutek ogromnej, długotrwałej ulewy podzwrotnikowej, wody staczające się ze zboczy Andów, runęły do doliny Chimu, u której wylotu, w odległości dwóch kilometrów od oceanu Spokojnego, znajdowało się miasto i zalazszy dolinę, wtargnęło do miasta, pomimo, że chroniły je od strony gór specjalne tamy przeciwko powodziom.

Dzięki tylko tym tamom, które przez pewien czas powstrzymywały niesłychany napór wód, ludność miasta zdołała się schronić na wzgórze okoliczne i stamtąd była świadkiem, jak masa wód przelazła się przez tamy, burzyła domy ich miasta i unosiła szczątki do oceanu. Miasto było wprost zmyte z powierzchni ziemi.

Nieszczęśliwe Trugillo przetrwało bezmała cztery wieki, założył je bowiem w 1535 r. Pizarro nadawszy mu nazwę swego rodzinnego miasta w Hiszpanji. Najwybitniejszymi jego gmachami były: katedra, uniwersytet, kolegium państwowe, seminarjum duchowne i teatr. Osobliwością okolic Trugillo, zwiedzana przez turystów, stanowiły staroperuwiańskie kurhany i ruiny siedzib staroperuwiańskich, okrywających znaczną przestrzeń pod miastem.

### BISMARCK I JULES FAURE.

g) W roku 1871 po zakończeniu wojny francusko-Niemieckiej, przyleciał do Wersalu we Francji żelazny kanclerz niemiecki, Bismarck z Bleichredorem, zwdkiem, dla omówienia z Juluszem Faurem, Prezydentem francuskim, terminu spłaty kontrybucji wojennej 5.000.000 000 franków.

Jules Faure, choć coś wytargować, wytłumaczyć się starał żelaznemu Kanclerzowi iż suna ż: dana jest tak wielka, iż gdyby ją chciało zliczyć, to należałoby rozpocząć od urodzenia Chrystusa, by zakończyć w 1871 roku.

Tak, brzmiała odpowiedź hr. Bismarka. Ja też dlatego wziętem z sobą Bleichredora, który liczy od stworzenia świata“.

### ZNAMIENNY TOAST.

g) Na jednym z posiedzeń „klubu starych kawalerów” w Danoille w Stanie Kentucki (w pół Ameryce) wzniesiono następujący toast: Kobieta to gwiazda zaranna lat dziecących, gwiazda dzienna lat męskich, gwiazda wieczorna naszej starości. Błogosławione niechaj będą te gwiazdy i niech nam na zawsze pozosta... w teleskopowej odległości!

# PRZEMYSŁ I HANDEL.

## Budżetowe zamknięcie rachunkowe.

(—) Z powodu rozesłanego do kilku pism komunikatu prezesa najwyższej izby kontroli, wyjaśniającego, iż „najwyższa izba kontroli nie mogła przedtawić sejmowi wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum z wykonania budżetu”, ponieważ „rząd dotychczas zamknął rachunków budżetowych od czasu opuszczenia Polski przez okupantów sejmowi nie złożył”, wbrew art. 7 konstytucji, na którą prezes najwyższej izby kontroli się powołuje, ministerstwo skarbu podaje do wiadomości:

1) Przewidziany w art. 7 konstytucji obowiązek składania przez rząd sejmowi do zatwierdzenia zamknięć rachunków nie może dotyczyć ani okresu od wyjścia okupantów do czasu uchwalenia konstytucji (marzec r. 1921), ani też okresu późniejszego do roku 1922 włącznie, w którym preliminarze budżetowe przez sejm zatwierdzone nie były, a więc i obowiązek wykonania budżetu i złożenia zamknięć „rachunków budżetowych” istnieć nie mógł.

2) Ten stan rzeczy stwierdził sam prezes najwyższej izby kontroli w piśmie z dnia 6-go lutego 1924 r. nr. 1502-54 CB do prezesa rady ministrów i ministra skarbu, w którym zawiadamia, iż „w celu osiągnięcia oszczędności niezbędnych dla uniknięcia deficytu budżetowego, należy, między innymi, zwolnić władze i urzędy od wykonywania prac, nie mających aktualnego znaczenia, do jakich najwyżej izba kontroli zalicza sporządzanie zamknięć rachunkowych za pierwsze okresy istnienia państwa polskiego do r. 1922“.

„Zaniechanie sporządzania zamknięć za ubiegłe okresy do r. 1922 włącznie” — jak to stwierdził p. prezes najwyższej izby kontroli w cytowanym piśmie — „nie oznaczało przejścia nad gospodarką państwową do porządku dziennego, ponieważ kontrola tej gospodarki w rzeczywistości była wykonywana przez kontrolę państwową i dostrzeżone przy tem ważniejsze uchybienia komunikowała w swoim czasie najw. izba kontroli państwa w poszczególnych przypadkach właściwym ministrom, prezesowi rady ministrów, sejmowi i senatowi w rocznych sprawozdaniach“.

Skoro zatem najwyżej izba kontroli uznała „zaniechanie sporządzania zamknięć rachunkowych za ze wszech miar wskazane w okresach, w których ani preliminarze, ani prowizoryja budżetowe przez sejm zatwierdzone nie były”, nie można mówić o odpowiedzialności rządu za niezłożenie sejmowi zamknięć rachunkowych za czas od opuszczenia Polski przez okupantów do 1922 r.

3) Rząd zawsze liczył się z potrzebą zdawania sprawy z rachunków państwowych, a praca w tym kierunku datuje się od dnia 19 stycznia 1917 roku, tj. je zeze z czasów rady regencyjnej. Ministerstwo skarbu, spełniając swój obowiązek, sporządziło zamknięcie rachunków kasowych za okresy od wspomnianego dnia do r. 1920; najwyższa izba kontroli wydała nawet swoją opinię (z d. 22 grudnia l. 12733) o zamknięciu za pierwszy okres od 19 stycznia 1917 r. do 30 czerwca 1918 r., wraz z wnioskiem o udzielenie rządowi absolutorjum. Prace nad skutecznieniem dalszych zamknięć kasowych i rachunkowych prowadzone są bez przerwy, przerwano je zgodnie z opinią najwyższej izby kontroli w lutym 1924 r. Niezależnie od powyższych zamknięć ministerstwo skarbu sporządzało systematycznie tymczasowe zamknięcia kasowe za wszystkie okresy budżetowe aż do o tatkich czasów. W 1923 r. gospodarka państwowa opierała się na opracowaniu przez rząd preliminarzy budżetowych i uchwalonych przez władze ustawodawcze prowizoryjnych budżetowych, i z tego powodu rząd poczuwał się do obowiązku sporządzenia formalnych zamknięć rachunków za ten rok, w myśl art. 7 konstytucji. Pierwszy formalny budżet sejm uchwalił dopiero na 1924 r. i dlatego, jeśli się mówi o wykonaniu budżetu w ścisłym znaczeniu, to można to stosować dopiero od roku 1924. Prace nad sporządzeniem zamknięć rachunkowych za wspomniane dwa lata 1923 i 1924 są w pełnym toku.

4) Zamknięcie rachunkowe za 1923 r. nad którym prace rozpoczęto w lipcu r. z. według wzorów, opracowanych przez ministerstwo skarbu w porozumieniu z najwyższą izbą kontroli, nadeszło dotychczas do centralnej księgowości ministerstwa skarbu 12 władz centralnych, z ogólnej liczby 20-tu; z pozostałych 3 władz uzgodniły już swe rachunki z centralną księgowością, a reszta władz uzgodniła je w danej chwili. Zamknięcia rachunkowe za r. 1924 mogą być dokonane, zgodnie z przepisami rachunkowo-kasowymi, dopiero po upływie 2 i pół miesiąca od upływu t. zw. terminu ulgowego dla wykonania budżetu. Dla przyspieszenia tej sprawy jeszcze w grudniu r. z. ministr. skarbu wydało okólnik, dotyczący sposobu przeliczenia obrotów markowych, a następnie okólnik w sprawie wzorów zamknięć, który w chwili obecnej jest w najwyższej izbie kontroli państwa, i nie może wydawać zarzutów, iż rząd zaniedbał swego konstytucyjnego obowiązku zdawania sprawy wykonywania uchwalonych przez ciała prawodawcze budżetów.

## W sprawie strat wojennych.

(—) W związku ze wzmożonym ruchem patentów do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie w sprawach związanych z przeprowadzeniem w latach ubiegłych oszacowaniem strat wojennych, Główny Urząd Likwidacyjny informuje, iż Traktat Wersalski nie przewiduje wypłaty przez Niemcy odszkodowań bezpośrednio prywatnym osobom poszkodowanym, a jedynie rozrachunek między państwem niemieckim, z innymi państwami reprezentowanymi w Komisji Odszkodowań. Dlatego też tytuł do żądania odszkodowań przez osoby prywatne, poszkodowane przez wojnę nie wynika bezpośrednio i wypłata mogłaby mieć miejsca w razie wydania specjalnej ustawy przez państwo. Ustawa takiej w Polsce dotąd niema.

Ustawa z dnia 10. maja 1919 r. na podstawie której przeprowadzono państwowe oszacowanie i oszacowanie strat, poniesionych w czasie wojny światowej zastrzega, że fakt państwowego oszacowania strat nie przesądza ewentualnej wypłaty odszkodowania i dlatego nie może być podstawą prawną do żądania odszkodowania. W związku z tem, odszkodowania wojenne nie są poszkodowanym wypłacane.

Jedynym rodzajem pomocy, udzielonej poszkodowanym, jest działalność Komisji Pożyczkowych, czynnych przy Starostwach na terenach zniszczonych przez wojnę. Powyższe Komisje Pożyczkowe zastępowały Powiatowe Komisje Zapomogowe. Ponadto, opierała się na fakcie poniesienia strat udzielał pożyczek Bank Odbudowy, którego działalność została objęta przez Bank Gosp. Krajowego w roku 1924. Wreszcie poszkodowa-

nym przez wojnę obniżano wymiar podatku majątkowego przez Urzędy Skarbowe.

Te różnorodne formy udzielania pomocy poszkodowanym wywołały pogłoski wśród sfer poszkodowanych o wypłaceniu odszkodowań ze strony Państwa. Właśnie się, iż odszkodowań nie wypłaca się i nie jest przewidziane w planie gospodarczym na najbliższe lata wydanie ustawy o wypłacie odszkodowań, która by pociągnęła ciężary i którym budżet Państwa nie mógłby poddać.

Poszkodowani zwracają się z zapytaniem do władz w sprawie Trybunału Mieszanego, młwnie uważając, że Trybunał jest instancją w sprawach strat i odszkodowań. W rzeczywistości mieszany Trybunał Rozjemczy polsko-niemiecki rozpatruje indywidualne skargi poszkodowanych z tytułu rozszczeń, opartych na umownych stosunkach. Do Trybunału poszkodowani powinni się zwracać bez pośrednictwa władz, jak do zwykłych sądów. Władze jedynie mogą uwierzytelnić odpisy aktów, znajdujących się w instytucjach państwowych i komunalnych. Termin złożenia wpływa 1 kwietnia 1925 r.

Wszystkie akta szacunku strat wojennych po zatwierdzeniu przez Komisję Szacunkową zostały przez Główny Urząd Likwidacyjny rozesłane do właściwych Starostw i Magistratów. Straty mieszkańców wsi i miast do archiwów przy Starostwach, strat zaś miejskie i wielko-przemysłowe większych okręgów miejskich do Magistratów

## KRONIKA

— Kalendarzyk.

Wtorek dnia 31 marca Babiny.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa ok.) otwarta od 6-8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Lilla Weneda“

„Popularny „Goigota“.

Kino Luna „Tragedja domu Habsburgów“

„Czary „Córka króla motorów“

„Casino „Złoty księż“

„Odeon „Unkas czerwonoskóry bohater“

„Grand-Kino „Prawo miłości“

„Raduta „Koenigsmaik“

„Spółdzielni Prac. Państwowych

„Jedna noc królowej“

„Corso „Iarzan wśród maip“

„Dom Ludowy „Bitwa pod Cuszima“

„Resursa „Królowa wysp Samoanckich“

„Miejski Kinematograf Oświatowy

Dla dorosłych „Amiel, seksualizm i

przestępczość

Dla młodzieży Film we filmie:

Cyrk Cinielli Waka francuskie.

## Wadności bieżące

— Wycieczka słuchaczy Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Łodzi.

W niedzielę, dnia 29-go marca rb. do Łodzi przybyła z Warszawy wycieczka słuchaczy Państwowego Instytutu Pedagogicznego. W wycieczce, prowadzonej przez kierownika szkoły ćwiczeń Instytutu, p. M. Warzynowskiego, bierze udział 30 osób (12 pań i 18 panów). Uczestnicy wycieczki mają na celu zwiędzenie i zapoznanie się ze szkołami specjalnymi i mieliskimi instytucjami oświatowymi. Uczestników wycieczki Wydział Oświaty i Kultury zainstalował w szkole powszechnej Nr. 22 przy ul. Nawrot 12 (panie) i w szkole powszechnej Nr. 3, przy ul. Konstantynowskiej Nr. 27 (panowie). Wycieczka zabawi w Łodzi do dnia 4-go kwietnia r. b.

— Strajk robotników rolnych.

Jak się dowiadujemy od przybyłych osób z Kutna onegdaj odbył się strajk robotników rolnych z kilkudziesięciu folwarków okolicznych, z powiatu kutnowskiego, łowickiego, kolskiego i innych.

Na zjeździe tym omawiana była sprawa przystąpienia do strajku w pierwszych dniach kwietnia, a to gwoli temu, iż Komisja Nadzwyczajna Rozjemcza, przy usłaniu plac powyzszych robotników dotkliwie ich pokrzywdziła. (pap)

— W sprawie zanieczyszczania powietrza przez fabrykę „Swelan“.

Od roku ubiegłego stale napływała do Oddziału Sanitarnego przy Wydziale Zdrowotności Publicznej skargi na zanieczyszczanie przez fabrykę przetworów chemicznych „Swelan“ cuchnaciami gazami powietrza w okolicy miasta przy zbiegu ulic Nowo-Kadwańskiej i Pańskiej.

W związku z temi skargami. Oddział Sanitarny kilkakrotnie już badał sposób fabryki kacji wspomnianej firmy, która w roku ubiegłym — na skutek zarządzeń Oddziału — zobowiązała się przeprowadzić ulepszenia techniczne, uniemożliwiające wydobywanie się z fabryki cuchnawych gazów. Wspomniana firma zakomunikowała również w roku ubiegłym Wydziałowi Zdrowotności Publicznej, że w roku 1925 zakłady swe przenosi poza miasto, na tereny obszerniejsze w celu rozbudowy.

Zakłady te jednak nie zostały przeniesione, a przeprowadzone pewne ulepszenia nie dały pozytywnego rezultatu: w dalszym bowiem ciągu ludność skarży się na zanieczyszczanie powietrza przez wspomnianą fabrykę.

Stwierdziła to samo również komisja sanitarna, która w ubiegłym miesiącu została przez Oddział Sanitarny do fabryki delegowana.

Wobec takiego stanu rzeczy. Wydział Zdrowotności Publicznej zwrócił się do sanitarnych władz wojewódzkich, z prośbą o podjęcie odpowiednich kroków, celem usunięcia fabryki z zamieszkałej dzielnicy gdyż w śródmieściu fabryka tego rodzaju pod żadnym warunkiem istnieć nie może.

## Popiera my Towarzystwo Domu Sierot Żołnierskich.

Zarząd Domu Sierot Żołnierskich w Łodzi dać najlepsze warunki bytu, przede wszystkim umieścić je jeszcze w bieżącym roku we własnym gmachu.

W tej myśli Zarząd urządził na jesieni kwestę na ulicach miasta, tym razem wydał jednodniówkę, gdzie obok krótkiej historii sierocińca, podane są ogłoszenia, firm, które wpłacają za ogłoszenia, pewien procent ofiarowały na powyższy cel.

Prawdą jest że żyjemy w czasach przemowych, lecz mimo to nigdy nie zabrakło ofiarności społeczeństwa polskiego.

Ufamy więc, że prośba nasza zostanie wysłuchana i każdy bądź pojedynczo bądź zbiorowo kupi jeden egzemplarz jednodniówki, której cena wynosi 5 zł. stając tem samem w szeregu fundatorów sierocińca po poległych żołnierzach.

„Jednodniówki“ są do nabycia w biurze ogłoszeń, wydawnictw i informacji kascwych „Epoka“ w Łodzi Piotrkowska 79 parter prawa of. I wejście.

Dowódca Okręgu Korpusu

JUNG

generał — dywizji.

Sekretarz:

(—) ks. GIEŚLINSKI

Proboszcz W. P.

## Wycieczka jubileuszowa do Rzymu.

O URLOPOWANIE W SZKOLNICTWIE.

Na skutek zwrócenia się do Ministerstwa Wyznań religijnych Oświecenia Publicznego Komitetu Wykonawczego polskiej pielgrzymki do Rzymu, w sprawie udzielenia urlopów nauczycielstwu, które by mogło wziąć udział w wspomnianej wycieczce. Ministerstwo W.R. i O.P. nadesłało okólnik do tutejszego Kuratorium Szkolnego w którym zezwala na udzielenie nauczycielstwu szkół powszechnych, Seminarjów Nauczycielskich, szkół średnich ogólnie kształcących, oraz szkół zawodowych w tym celu tygodniowych urlopów w czasie odbywania grupowych wycieczek tj. od 25 kwietnia do końca czerwca br.

Urlopów udzielać będzie Kuratorium w każdym poszczególnym wypadku na podstawie wniesionej drogą służbową prośby interesowanego, przyczem Rada Szkolna Powiatowa, względnie inspektor szkolny w stosunku do nauczycielstwa

szkół powszechnych a dyrekcja szkoły w stosunku do nauczycielstwa innych szkół winna, przedkładając podanie, zaznaczyć, czy przez udzielenie petentowi urlopu nauka w szkole nie dozna przerwy.

Jest rzeczą wskazaną, aby petent załączając zaświadczenie komitetu o przyjęciu go w poczet uczestników wycieczki.

W tym samym czasie nie może wyjechać więcej niż 5 nauczycieli szkół powszechnych z jednego powiatu, względnie dwóch nauczycieli z jednej szkoły o poziomie średnim.

Co się tyczy specjalnej wycieczki szkolnej, wyjeżdżającej z Warszawy dnia 2 kwietnia rb. a mającej powrócić 22 kwietnia, Ministerstwo zezwala na urlopowanie nauczycieli i zwolnienie młodzieży szkolnej na kilka dni przed i kilka dni po okresie ferij wielkanocnych, na podstawie zaświadczeń, wydanych przez komitet wycieczki. (pap)

fabryk polskich.

Całkowita winę należy przypisać Dyrektorowi p. Wronce, który nie stara się wogóle u centrali o zezwolenia dla wyrobu papierosów gatunku lepszego.

Zaznaczyć należy, że p. Wronka w od powiedzi na zapytania niektórych hurtowników oświadczają, że Łódź palić musi taki tytoń, jaki fabryka wyrabia i jaki się jem u doba.

Nie od rzeczy będzie także, wzmianka że papierosy „Lech“; „Gewont“ i tytoń „Turcki“ pomimo tej samej banderoli i tego samego opakowania jest znacznie gorszym od identycznych gatunków fabryki krakowskiej.

Tymczasem poszkodowani robotnicy zwracają się do Związku Chrześcijańskiego prosząc o interwencję. (pap)

— Zatarę w warsztatach elektrotechnicznych „Dynamo“.

W zakładach elektromechanicznych „Dynamo“ mieszczących się przy ulicy Piotrkowskiej 85, zarząd wymówił prace kilku robotnikom: bez 14-dniowego uprzedzenia.

Poszkodowani zwrócili się do Związku Chrześcijańskiego, który wydelegował na miejsce swego przedstawiciela w osobie p. Plewińskiego; który konferował z zarządem „Dynamo“ jednak bez skutku; ponieważ dyrekcja trwa w uporze, i w żadnym wypadku skutecznie nie chce zaległych 14-dniowych wyplat. Wobec takiego stanu rzeczy Związek Chrześcijański sprawę skierował do orzeczenia Inspektoratu Pracy. (pap)

— Ostrzeżenie Zarządu Targów Poznańskich.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego podaje do wiadomości, sier przemysłowo-handlowych, że w związku z mającym się odbyć w Poznaniu od 3 do 10 maja br. Targiem Międzynarodowym, cały szereg osób i biur zamierza założyć przeróżne wydawnictwa i aby pozyskać dostateczne środki pieniężne do wydawania tychże, zamule się zpiraniem ogłoszeń we wszystkich prawie firmach krajowych, zapomocą swych akwizytorów, przyczem ci ostatni, według otrzymanych informacji; powoływali się na Miejski Urząd Targu Poznańskiego.

Wobec powyższego faktu Miejski Urząd Targu Poznańskiego zmuszony jest ostrzec sfery zainteresowane, że zasadniczo poza wydawnictwem własnym p. t. „Urządowy Spis Wystawców“ na terenie Targu; zezwolili tylko niektórym wydawnictwom na kolportaż — a wszystkim innym które nie ma

## BACZEWSKIEGO destylaty:

Alasz

Bernardine

Chatreuse

John Bull

831

Zynia kminkowa.

— W przededniu kongresu Chrześcijańskiej Demokracji.

Wobec zbliżającego się terminu kongresu Chrześcijańskiej Demokracji, delegacja lokalnej centrali łódzkiego Związku Chrześcijańców, wysłała w dniu dzisiejszym swych przedstawicieli do Piotrkowa, na wizytację przedkongresową tamtejszych związków. (pap)

— Woreczki do bilonu.

Jak się dowiadujemy z tutejszego oddziału Banku Polskiego z chwila wprowadzenia woreczka do bilonów znaczonych specjalnie dla każdego gatunku monet, Bank Polski przy ich wydawaniu pobierać będzie 70 groszy za woreczek, zaś zwracać będzie przy oddaniu po 50 groszy.

Różnica pokryć ma koszty dezynfekcji woreczków oraz ich amoryzacji. Woreczki podarte lub uszkodzone oraz bardzo poplamione nie przyjmowane nie będą.

Kasy i Urzędy Państwowe nie składają zastawu za woreczki Banku Polskiego.

— Redukcja w fabryce tytoniowej.

W fabryce tytoniowej pracują obecnie robotnicy na dwie zmiany, przyczem zatrudnionych jest robotników w ogólnej sumie 800.

Obecnie przystępuje zarząd fabryki do redukcji II zmiany, która obejmie 400 robotników.

Wedle informacji własnych redukcja przeprowadzona będzie skutkiem tego, że brak jest ochotców dla nagromadzonego w wielkiej ilości towarów, a to z tego powodu, że wyroby wspomnianej fabryki w Łodzi ograniczają się jedynie do produkcji papierosów najgorszego gatunku podczas gdy lepsze gatunki sprowadza się z Warszawy i innych

# Zbrodnia ojca.

RODZICE — W ROLI KATÓW. MORDERCY NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Dnia 8 grudnia 1924 r. około godziny 6 wiecz. w mieszkaniu małżonków Józefa i Franciszki Justyńskich zamiesz. przy ulicy Brzezińskiej 88, znajdowali się prócz wyżej wymienionych ich synowie 15-letni Stanisław, 6-letni Władysław, oraz szwagier Justyńskiego — Antoni Druzdziel.

W pewnym momencie między dziećmi wybuchła sprzeczka, co widząc Justyńska, uderzyła małe ręką, uderzając każdego z nich w twarz.

Rozżalony Stanisław wybiegł do sieni i począł kopać nogą drewnianą ścianę, skutkiem czego jedna deska spadła w dół.

Przechodzący wówczas klatką schodową lokator tegoż domu — Ruciński, podniósł deskę, zamierzając pójść na skargę do gospodarza, lecz spotkawszy Justyńską, oddał jej kawał drzewa, przy czym ta prosiła, by gospodarzowi nie wspominał o szkodzie. Justyńska odebrawszy deskę od sąsiada uderzyła nią chłopaka po plecach, zapowiadając jednocześnie, że kiedy ojciec wstanie ukaze go należyście.

Józef Justyński drzemał wówczas, powróciwszy w stanie podchmielonym z libacji u sąsiadów i zo stał zbudzony przez matkę, która skarżyła się na zachowanie Stanisława. Ten ostatni w obawie, przed czekającą go karą ukrył się na strychu i mimo, iż był wzywany przez ojca nie chciał zejść.

Natenczas Józef Justyński przy pomocy szwagra swego Antoniego Druzdziela weszli po drabinie na strych, schwytali chłopca, i gdy ścigali go na dół, wszyscy we trójkę spadli na podłogę. Po chwili już Justyński i Druzdziel trzymali Stanisława za głowę i za nogi, zaś matka jego Franciszka Justyńska biła chłopca, głównie w głowę i w krzyż. Chłopiec płakał i krzyczał, że matka dała mu wódki, a teraz chce go zabić, całował ręce rodziców, by dali mu spokój, lecz ci rozwścieczeni bili dalej chłopca, gdzie popadło.

Następnie Józef Justyński podniósł chłopca w gore i na wzór łupania drzewa uderzył go krzyżem o swoje kolano, potem zaś osłabionego we wspót z Druzdziel kopał podkowiemi butów do tego stopnia, że małe stracił przytomność.

W chwili następnej wujek malca — Druzdziel złapał go wpót i cisnął go o poręcz schodów, przy czym ojciec bitego krzyczał: że syn znajdzie dziś śmierć z jego ręki.

Przywrócony do przytomności małe na czworakach dopełz do nóg ojca, i całując buty, błagał o przebaczenie, wówczas Justyński zdjął pas, i zadał chłopcu 15 uderzeń.

Wróciwszy poraz wtóry do przytomności chłopiec wymknął się z izby i brocząc krwią, udał się do ciotki swej Marianny Druzdziel, prosząc, by go położono do łóżka, ponieważ czuje niebываły ból w krzyżu, przy czym chłopiec pluł krwią.

Zgarbiony idąc z trudnością, wrócił przy pomocy siostr Stanisław do domu, po 2 dniach zaś sko nał.

zińskim grasuje banda złodziei, policja przy arestowała w dniu onegdajszym właściciela 30-morgowego majątku niejakiego Hipsza, wraz z 8-iu opryszkami, których przetransportowano do Łodzi. U Hipsza znaleziono kilka rewolwerów i śledztwo wykryło, że w jego mieszkaniu odbywały się zebrania zło dzieińskie. (pap)

## Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dziś po raz piąty tragedia J. Słowackiego „Lilla Weneda“ w imponującej oprawie dekoracyjnej i znakomitem wykonaniu całego zespołu. Rolę Lilli po raz pierwszy wykona dziś p. Wotoszynowska, rolę Rozy — p. Borska i rolę Polelum p. Zeromski. Pozostałe role głównie kreują pp. Rodowiczowa, Komornicka, Michałowicz, Dobrowolski, Szubert i Mroziński.

Jutro i we czwartek Lilla Weneda dla zrzeszeń. W próbach pod kierunkiem dyr. Wroczyńskiego i p. Konstantynowicza — świetna komedia A. Grzymały — Siedleckiego „Spadkobierca“.

— Teatr Popularny.

Dziś premiera dramatu Fr. Kruczkowskiego „Golgota“. Niezwykle interesująca treść i fascynujące momenty dramatyczne składają się na całość oryginalnej w swoim rodzaju sztuki polskiej, sztuki o motywie religijnym symbolicznym. Autor „Golgoty“ bardzo ciekawie przeprowadził analogie między

Sprawą powyższą, była tematem rozpraw Sądu Okr. w dniu wczorajszym pod przewodnictwem s. o. Illnicza, w asystencji sędziów Brzegałkińskiego i Ształewa.

Oskarżeni do winy nie przyznali się, dając wyjaśnienia, że malca bili jedynie paskiem, przy czym matka określiła sądowi całokształt sprawy. Wedle jej zeznań wypadek miał przebieg następujący:

Dnia poprzedniego mąż jej Józef przyniósł do domu cholankę, którą ona, wspólnie z dziećmi przystrzeliła. Między chłopcami wynikła awantura na ile kto ma zapalić świeczki wigilijne, przy czym młodszy syn Wladek począł bić brata, wyrwijając mu z ręki zapalnik. Przebudzony ojciec, który przed godziną wrócił z libacji zdjął pas, chcąc uspokoić malców, w tej samej chwili Stanisław uciekł na antresolę, wykrzykując pod adresem ojca łobuzerskie epiteti. Ona sama udziału w biciu nie brała, przy czym twierdził, że chłopak jeśli był bity to tylko paskiem.

Zbadany w charakterze świadka lokator tegoż domu Józef Ruciński, zeznaje, że zwałbiony zo stał krzykami, pochodzącymi z domu drugiego piętra, przy czym gdy wchodził na górę, spadła mu pod nogi deska, rzucona przez Stanisława.

Na sali sądowej w chwili zeznań powyższego świadka panowało wielkie wzruszenie i obecne na sali kobiety miały łzy w oczach, jawnie pogardzając wyrodnymi rodzicami, śledzącymi na ławie oskarżonych.

Po ukończeniu śledztwa głos zabrał przedstawiciel oskarżenia publicznego, prokurator Rudolf Kawczak, który w swem przemówieniu charakteryzował psychologię oskarżonych, zatrzymując się dłużej nad smutnym objawem naszych stosunków, a gdzie to robotnik, zarobiwszy kilka groszy wydaje je na wódkę, co w następstwie pociąga powyższe skutki.

Uczucie miłości rodzicielskiej, nie obec nawet dziłkim chjenom i szakalom, zostało tu w zupełności pogwałcone, przy czym naruszone zostało prawo boskie nie zabijaj — miłuj bliźniego!

Następnie prokurator odtworzył barwny obraz zajść tragicznego dnia, domagając się surowego wymiaru kary dla oskarżonych, którzy swemi poczynaniami przypominają dzikie bestje, które należy izolować od społeczeństwa.

Obrońcy z urzędu pp. Wajnikonis, Szwajcer i Strohmajer, w przemówieniach swych starają się osłabić wywody urzędu publicznego, przy czym dowodzą, że zeznania świadków są spotęgowane i objaw powyższy należy kłaść na karb nienawidli sąsiedzkiej.

Wyrok

Po naradzie sąd skazał ojca Józefa Justyńskiego oraz Antoniego Druzdziela na dwa lata domu poprawy każdego, matka natomiast Franciszka Justyńska została uniewinniona.

dzy „Golgota Chrystusa“ a „Golgota Polski“. Udział bierze cały zespół artystyczny pod kierunkiem reżyserstwa J. Pilarskiego. Dekoracje bardzo pomyslowo i efektownie wykonał art. mal. B. Witkowski.

Niewatpliwie dzisiejsza premiera, tak ze względu na sztukę, jak i na osobę autora wypełni widownie po brzegi.

Jutro dn. 1-go kwietnia „Golgota“

— Czwartki literackie.

Cieszące się uznaniem, zapoczątkowane literackie rozpoczynają się będą o godzinie 8-ej wiecz. na życzenie naszej pracującej inteligencji. Drugi z kolei wieczór wypełni wysoce utalentowany pisarz Edward Ligocki, który mówić będzie o ostatnim dziele Stefana Zeromskiego: „Przedwiośniu“, którego pojawienie się wywołało tyle sprzecznych sądów w krytyce naszej i obcej.

Odczyt p. Juliana Tuwima pt. „Moje dzieciństwo w Łodzi“ odbędzie się w najbliższym czasie.

Bilety w cenie zł. 3, 2 i 1 — są do nabycia w kasie Galerii Miejskiej od 10-ej rano do 11-ej wiecz., lub też przed odczytem przy wejściu na salę.

## Z sądów.

— 4 miesiące więzienia za lichwe pieniężną.

Sąd Pokoju I-go Okr. na posiedzeniu

za zaświadczenia M. U. T. P., prowadzenia kolportażu zabronił.

— Zebranie Ogólnego Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

W dniu 23 lutego br. odbyło się ogólne roczne zebranie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Zebranie zagal krótkim przemówieniem przez Stow. Wł. Adamski, proponując na przewodniczącego zebrania kol. Fr. Zdrolewskiego co zgromadzeni jednogłośnie zaakceptowali, zapraszając jednocześnie na asesorów kol. Andrysiaka, Sucińskiego, Górnego, Kamińskiego, Frankowskiego, Rogackiego i Włodarczyka i Bińkowska Annę a na sekretarza kol. Kirpsze.

Po ukonstytuowaniu się przewidyjmy i przyjęciu protokołu z poprzedniego ogólnego zebrania, oraz wysłuchania sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej z działalności Stow. za rok 1924, przewodniczący o stworzył dyskusję w której zabierali głos kol. Adamski, Cyrański, Wołakowski ks. Rybus, Guranowski, Kuczewski, Szymański i inni, sprawozdanie zatwierdzono poczem po przyjęciu szeregu wniosków Zarządu i członków między innymi powołania do życia Komisji Opieki nad Inwalidami pracy członkami Stow. Robotników Chrześcijańskich oraz u normowaniu opłat członkowskich i upoważnienia Zarządu do zaciągnięcia pożyczki na rozbudowę posesji Stowarzyszenia, przystąpiono do wyboru Zarządu, który podzielił mandaty pomiędzy sobą w sposób następujący: Prezes: Wł. Adamski; wice-prezes: M. Pawlak, sekretarze: A. Cyrański i J. Kirpsza, skarbnik J. Zieliński, gospodarze: St. Piotrowski i Rogacki, bibliotekarze: R. Wołakowski i W. Janczak, członkowie Zarządu A. Grinberg, A. Czarniecki i J. Zalewski.

Po przemówieniu patrona Stowarzyszenia ks. St. Rybusa, oraz prezesa Wł. Adamskiego przewodniczący zebranie zamknął.

— Wykonywanie zawodów cywilnych przez oficerów.

Jak się dowiadujemy z tutejszych sfer wojskowych, jeden z najświeższych rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych, przypomina, że w myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów, do przedstawiania wniosków, dotyczących udziału oficerów w handlu i przemyśle, wykonywania zawodów cywilnych, oraz udziału w cywilnych товариствach użyteczności publicznej — za wyjątkiem wypadków, w których decydują dowódcy O. K. — jedynie kompetentnym jest oddział V-go sztabu generalnego.

Wnioski w powyższych sprawach, przedstawiane do decyzji p. ministrowi z podaniem oddziału V-go sztabu generalnego, będą pozostawiane bez rozpatrzenia.

— Roboty publiczne w województwie.

W ministerstwie robót publicznych p. wojewoda przedstawił ministrowi Rybczyńskiemu konieczność podjęcia robót przedewszystkiem na terenie powiatu łódzkiego a to dla stworzenia możliwości zatrudnienia znacznej liczby bezrobotnych poza peryferjami miasta. Chodzi tutaj o budowę domu sejmikowego i podjęcie robót drogowych. W pierwszej sprawie p. minister Rybczyński przyrzekł przyczynić się do uzyskania kredytów na budowę domu sejmikowego, zaś co do drugiej sprawy podjęcia na większą skalę robót drogowych — oświadczył, że z budżetu dodatkowego na drogi państwowe pod Łodzią i będzie można otrzymać około 200 tysięcy i że ten kredyt Łódzie mógł być w najbliższym czasie uruchomiony.

## Wypadki i kradzieże

— W Polsce obowiązuje język polski.

Dawid Lejb Korngold został pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej za to, że w oknie wystawowym sklepu, należącego do niego wywiesił obwieszczający szyld w języku żydowskim, pomimo, że obowiązującym językiem jest język polski.

— Pożar.

Dnia 29 marca br. w komórce należącej do Józefa Gorzkiewicza, przy ul. Konstantynowskiej 29 wynikł pożar z niewiadomej przyczyny. Zawezwana straż pożarna po dość długiej pracy pożar zlokalizowała. Straty dość znaczne. (pap)

— Wykrycie meliny złodziejskiej.

W związku z podaną przed niedawnym czasem w zmianka, że w powiecie brze-



wczorajszym skazał na 4 miesiące bezwzględ-  
nego więzienia i 500 złotych grzywny Józefa Hadrasia, zamieszkałego przy ulicy Na-  
piórkowskiego 63, zato; że pożyczywszy  
pewnemu robotnikowi 160 zł. po 3 tygodniach  
zażądał od niego 200. (pap)

### Ze sportu.

**MISTRZOSTWO ŁÓDZKICH SZKÓŁ PRZEDNICH.**  
Piłka siatkowa (kl. A — drużyny żeńskie)  
Miejsk. Seminar. Naucz. Żeńskie — Gimnazjum p.  
Rotherkowiej  
2:0 (15:4, 15:6).  
**PILKA KOSZYKOWA.**  
(kl. A. — drużyny męskie.)  
**1. GIMNAZJUM MIEJSKIE — PANSTW. SEMIN.  
NAUCZ.**  
Walkower dla Gimnazjum Miejskiego, gdyż  
drużyna Państw. Seminar. Naucz. zeszła samowol-  
nie z boiska przed końcem gry.  
**2. PANSTW. SZKOŁA HANDLOWA — GIMNAZJUM  
NIEM.**  
23:16 (6:2, 6:3, 7:3, 4:8)  
Zwycięstwo drużyny Państw. Szkoły Handl.  
nad niezwyciężoną dotychczas drużyną Niem. Gim-  
nazjum. Sędziował znakomicie p. Robakowski  
L.T.S.G. — SIŁA 3:0  
Zawody powyższych drużyn skończyły się za-  
służonym zwycięstwem L.T.S.G.  
**L. K. S. — WISŁA 2:1 (1:0).**

Nareszcie rozpoczęły się tak oczekiwa-  
ne przez wszystkich sportowców rozgrywki  
o mistrzostwo Polski w piłce nożnej.  
Szczęśliwym trafem Łódź mogła już  
w pierwszym dniu rozgrywek oglądać dwie  
silne drużyny w walce o zaszczytny tytuł  
mistrza.

Naogół spodziewano się gry bardzo  
zaciętej ze względu na to, że L. K. S. będzie  
się bronil rozpaczliwie, Wisła zaś będzie da-  
żyła do zdobycia 2 punktów.

Wbrew jednak wszelkim oczekiwa-  
niom obie drużyny okazały się równoważ-  
ne, a chwilami nawet miało się wrażeń-  
nie, że gorzej L. K. S. co też wykazał nawet  
końcowy wynik zawodów.

Na zwycięstwo wpłynęła silna wola i  
zapał L. K. S. Rzadko kiedy znajdzie się o-  
kazja oglądania drużyny grającej tak ambic-  
nie i ofiarnie jak L. K. S. w dniu onegdaj-  
szym. Być może, że zdobycie pierwszej bram-  
ki przez łodzian pozwoliło tym ostatnim na  
prowadzenie gry spokojnej, a tem samem ce-  
lowej.

Inaczej było z Wisłą. Gracze tej po u-  
tracie pierwszej bramki stracili wiarę w zwy-  
cięstwo i gra ich od tej chwili nosiła cechy  
clanowości. Każdy grał nerwowo kopał  
piłkę nie dbając o współgracze z resztą.

Dopiero przy końcu gracze z Wisły za-  
czeli grać celowo i spokojnie, jednak było  
już za późno. Wisła zeszła z placu pokonana,  
mimo, że wystąpiła w silnym składzie: Kiliń-  
ski II, Markiewicz, Stolarczyk; Majcherczyk;  
Gieras, Krupa; Adamek; Reyman I, Czulak,  
Kowalski i Balcer.

L. K. S. grający w zwykłym składzie  
odznaczył się celową grą całego napadu,  
przyczem w niebezpiecznych wypadkach był  
groźniejszy od krakowian.

Technicznie gra z obu stron była słab-  
a. Taktycznie obie drużyny nie różniły się  
między sobą, a lepszemu ustawianiu, się po-  
mocy w „Wisłę” przeciwstawił L. K. S. wspa-  
niałe ustawianie się swoich obrońców.

W „Wisłę” cała drużyna jednolita, w  
L. K. S. nie na uwagę zasługiwali skrzydłowi  
i Karaś Sędziował p. kapitan Baran.  
**ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO POLSKI.**  
W Poznaniu Warta zwyciężyła Toruński klub  
protowy w stosunku 4:2 (1:2)

We Lwowie Pogoń miała za przeciwnika Lu-  
blinankę, którą zwyciężyła z trudem w stosunku  
3:0. Dwie bramki zdobyli Lwowianie z rzutu kar-  
nego. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

**POLONJA — LEGJA 7:0 4:0.**  
Piękne zwycięstwo Polonii, grającej z 4 rez.  
nad występującą w pełnym składzie Legją.  
Gog.

### Komunikaty.

— Doroczne zebranie T-wa Prawni-  
czego.

(r) W dniu dzisiejszym o godzinie 8.  
m. 30 w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 91,  
odbędzie się doroczne zebranie T-wa Pra-  
wniczego, mającego swa siedzibę w Sadzie  
Okr. w Łodzi.

Na zebraniu zdane będzie sprawozda-  
nie z działalności 1924 roku, zatwierdzenie  
budżetu na r. b., wybór nowej Komisji Rewi-  
zyjnej.

Zarząd zaznacza, że tylko te wnioski  
będą rozpatrywane, które zostały zgłoszone  
na 10 dni przed ogłoszonym terminem ze-  
brania.

W razie nie dojścia powyższego ze-  
brania do skutku Zarząd naznaczył powtór-  
ny termin na dzień 1 kwietnia 1925 r.

— Zebranie Organizacyjne Ligi Morskiej i  
Rzecznej w Łodzi.

(r) W czwartek dnia 2 kwietnia r. b. o godzinie  
8—ej wieczór w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kup-  
ców (Piotrkowska 113) pr. ofic., II wejście, odbędzie  
się I—sze Organizacyjne Zebranie Ligi Morskiej i  
Rzecznej — Oddziału w Łodzi — na które zaprasza-  
my wszystkich obywateli interesujących się morzem

### Czasopisma.

„Życie Urzędnicze”.

Ukazał się Nr. 2 „Życia Urzędniczego” organu  
Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Pań-  
stwowych. Na treść numeru składają się następują-  
ce artykuły: Stabilizacja urzędników, a interes Pań-  
stwa J. Stypińskiego. Pojęcie funkcjonariusza i urzęd-  
nika państwowego — St. Szorskiego. Prawa eme-  
rytalne funkcjonariuszów państwowych Prezesa Naj-  
wyższego Trybunału Administracyjnego J. Kopeczyń-  
skiego. Język ojczysty i cudzoziemskie przymieszki  
prof. A. A. Kryńskiego oraz obszerne d. aly. Z dzia-  
łalności Stowarzyszenia. Oceny i sprawozdania, no-  
tunki. Zamieszczono również parę zasadniczych wy-  
roków Najwyższego Trybunału Administracyjnego  
w sprawach urzędniczych. —

### III poranek muzyczny uczniów konserwatorium H. Kijeńskiej.

W dniu onegdajszym odbył się sześciodniowy  
poranek muzyczny uczniów i uczennic konserwator-  
jum Muzycznego p. Heleny Kijeńskiej.

O wartości wyżej wymienionej uczelni pisa-  
liśmy już innym razem teraz wspomnieć należy  
o powodzeniu jakim cieszą się wszelkie imprezy, u-  
rządzane przez konserwatorium.

Sklada się na to kilka powodów. W pier-  
szym rzędzie powaga uczelni, dalej wielka wartość  
artystyczna odtworzonych utworów, także arty-  
styczne ich wykonanie, tudzież brak tej „popiso-  
wości”, jaka cechuje tego rodzaju występy.

Miało się wrażenie, że poranki muzyczne ucze-  
nic i uczniów konserwatorium urządzone są nie  
dla publiczności, która ma osądzić postępy i za-  
awansowanie wychowanków, ale raczej dla miłoś-  
ników muzyki, którzy w nawskroś artystycznej i  
kulturalnej atmosferze chcą spędzić niedzielne po-  
łudnie.

Stąd też nie widzi się tych szalonych kontra-  
stów w wartości odtwórczej tych czy innych wy-  
konawców, bo tam wszyscy tworzą jedną pracowitą  
gromadę, miłującą pieśń i muzykę i mogą chlubić  
nie reprezentować środowisko, w którym się kształ-  
cą.

Występujący na estradzie są tutaj szczęśliwy  
mi wybrańcami z równej sobie gromady, a nie po-  
pisującymi się wybitnymi jednostkami, przerażają-  
jącymi o całej niebo swoich współkolegów.

Nie znaczy to, aby w wykonaniu poszczegól-  
nych punktów obfitego i doborowego programu  
nie było pewnych nieznacznych odchyżeń od rów-  
nej naogół linii wykonania.

Z solistów wymienić musimy przede wszystkim  
młodego, ale utalentowanego skrzypka p.  
Włodarskiego, który bez zarzutu odegrał koncert  
d-moll Wieniawskiego. Werwę w wykonaniu, czy-  
stość tonu i technicznie dobre opanowanie instru-  
mentu wykazał p. Bacewicz, odegrałszy Balladę  
As-dur Chopina.

Z pań przedziwną miękkością i łagodnością w  
odtworzeniu „Kolysanki” Griega odznaczyła się p.  
Zausmerówna.

Panna Lifszycówna oczarowała słuchaczy czy-  
stym i przemiłym głosem i tak wspaniałą dykcją,  
jaką nie może się poszczycić niejedna skończona  
artystka.

Popisy chóralne wypadły naogół słabiej, ani-  
żeli solowe. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę  
to, że śpiewano tak technicznie trudne do wyko-  
nania utwory jak „W blasku księżycy” Karłowicza  
albo „Śpiew z op. Lilje” Szopskiego, to przyznać  
musimy, że nieznaczne niedociągnięcia policzyć na  
leży tylko na brak rutyny, której nie mogli nabyć  
uczniowie w tak krótkim stosunkowo czasie.

### Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!  
Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w  
swem poczytnym piśmie następującego sprostowania:

„W dn. 10 marca „Rozwój” umieścił wzmiankę  
o wykluczeniu kol. M. J. Szackiego ze Związku Ar-  
tystów Scen Polskich za prowadzenie Sceny Robot-  
niczej. Wzmianka powyższa nie odpowiada absolut-  
nie prawdzie, gdyż kol. Szacki jest nadal członkiem  
naszego związku, zaś na prowadzenie Sceny Robotni-  
czej otrzymał oficjalne zezwolenie Zarządu Głównego  
Związku Artystów Scen Polskich”.

Ręcz pragnąc, Panie Redaktorze, wyrazi głębo-  
kiego szacunku.

Komisarz filji Z. A. S. P. przy „Teatrze Miejskim”  
w Łodzi

Eugenjusz Magnuszewski.  
Łódź, 27.III 1925 r.

Zapisujcie się na członków  
Ligi Obrony Powietrznej!

**Kto chce fotograować się**  
tanie i dobrze niech śpieszy do  
Zł. droczonych Fotoaparatów, Narutowicza 13  
Sp. z ogr. odc. Tel. 25-60 (daw. Dzielna).  
**3** Pocztovek **2** 1 Portret **8** 7.  
zst. cała figura z na ur. cal. i gur.  
Uwaga: Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach  
Zakład czynny też piżerwy od 9 r. do 7 w.  
U. Narutowicza 13 (daw. Dzielna) Tel. 25-60

Potrzebny sprzedawca  
dobrze zaprowadzony w hand-  
lach detektesów i kolonjanc-  
spółwyczych. Pismenne oferty  
składać: Dcm Handlowy „De-  
ria” Kijaskiego 75. 92

**Wyprzedaż**  
censkich bucików i parafol i róż-  
nych wysortowanych od 10—  
15 zł. i ozdobnych skórnych  
pantofelek od 5—10 zł. w ma-  
ezyntie o ulwa Janiec, Andrzej-  
ju 24. 7-9

**Okazja przedświąteczna!!**  
Do 8 kwietnia włącznie  
wypredzić starych win i likierów  
po niebywale niskich cenach:  
**Teodor Wagner**  
Piotrkowska 101, tel. 5-91.  
Rok założenia 1901 r. 987

**Dla smakoszków poleca:**

**Czekoladę**

**Karmelki**

**Marmeladki**

**Firma: A. KIERSKI w Warszawie.**

W Łodzi otrzymać można we wszystkich handlach win i towarów kolonialnych.

**UWAGA! - Cześć Wam Panowie!**

Polecam Sz. Klienteli moja pracownię, którą otworzyłem po kilkuletniej pracy, jako dyplomowany krawiec i kierownik sekcji męskiej w pierwszorzędnym firmach łódzkich.

Przyjmuje futra, palta, garnitury cywilne i sportowe, kostjomy i palta damskie oraz reperacje garderoby. Ceny są wyjątkowo konkurencyjne na całą Łódź. Robota solona i tanie podł. żurnali Paryskich i Londyńskich. Adres mój: **Przejazd 14 II p., front.**

569

Z poważaniem  
**Jan Kolubiński.**

**KINO** Spółdzielnia Pracowników Państwowych

Sienkiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnych!

Uwaga: Dla członków kooperatywy ceny miejsc niższe.

Ulabieniec Publiczności **FERN ANDRA** w swej ost. kreacji p. t.

**Jedna noc królowej**

Wzruszający dramat w 5 aktach.

W roli króla **Aleksander Moissi.**

Niezmówna gra. Przepych wystawowy...

Nad program: **Ostatnia koszula** farsa w 2 aktach.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.50 w soboty, niedziele i święta o godz. 4 pp. Ost. seans o 9 w

**Fotografujcie się**

tylko w pierwszorzędnym Atelier **A. PIOTROWSKI** Plac Wolności Nr 6.

647

3 portrety całej figury 2 Złote. 1 Foto-portret, duży z natury 40x50 cm. cała figura 10 Zł.

Zdjęcia wykonują znany operator **p. F. Buchner**

b. właśc. **f. J. Tyraspolski**

**Drobne ogłoszenia**

**Kupno i sprzedaż:**

Najlepsze maszyny do szycia sprzedane na raty. Rosca Piotrkowska 88 958-4

Narzędzia kowalskie oraz sklepy z mieszkaniami światłem i elektrycznym zaraz do sprzedania. Wiadomość: Konstancyńska 80, w dystrybucji. 957-1

**Rozne:**

Na wypłatę Gabardina, bostony, popeliny, kangary, szewrony, piękne, wełniane krótki rypsy. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Kutaszkin, Kilińskiego 44. 802-7

potrzebna paniątka do podziemia do cukierni. Piotrkowska 189. 925-2

Pracownia sukien A. Maszkowski, Piotrkowska 117, m. 2. Telefon 30-05. Wykonanie wykwiłtne. Ceny konkurencyjne. 955-5

Inwalidy z koncesją na skład wódek poszukuje specjalista w branży wóczanej z kapitałem. Oferty sub „Polak”. 952-5

Potrzebna uczennica do pralni. Zawadzka 17. 954-5

Maszynistka z własną maszyną na do pisania potrzebna. Biuro Prośb i Zażaleń „Obrońca”, ul. Andrzeja 44. 961-1

Mam pomieszczenie dla kawiarni przy rodzinie. Piotrkowska 255, m. 50, poprzeczna odcynna, parter. 950-1

Inteligentny człowiek z wykształceniem 4 klasowym poszukuje jakiegokolwiek posady. Oferty pod „4 klasy”. 947-1

Młoda inteligentna panna poszukuje pokoju w pobliżu Piotrkowskiej. Oferty pod „M. M.” 945-1

Chcę pożytyć 200 Złoty na 2 miesiące. Oddam 300. Oferty pod „300” do Rozwoju 96-1

25 Zł. miesięczne udzielam korepetycji. Zakres 8 klas. Matematyka. Oferty pod „25”. 948-1

poszukuję pokoju z kuchnią lub 2 pokoi w centrum miasta. Nawrot 74, m. 15, Zimnicki, krawiec. 956-1

Młodzienci samienny posiadający 3 kl. wyształcenie poszukują pracy. Oferty do Rozwoju pod „S. P.” 944-1

Potrzebna dziewczyna do posługi domowej. Fabryczna 2 m. 77. 941-1

Bezdzienne małżeństwo przyjmie na wspólne mieszkanie przyzwoitego mężcz. znę. Wiadomość: ul. Wólczańska 97, m. 4, od 5 do 9. 934-1

Uwaga! Wtorek wybór obawia w magazynie Jantec, Andrzeja 24. 905-10

Na wypłatę i Damskie, męskie koszule, ponoczoły, skarpetki, reformy krawaty, sweatery, chusteczki. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rubaszkin Kilińskiego 44 800-7

Na wypłatę i Białe towary, zestry, satyny, kretony, masłina, balysty, trykotina, otawiny, i t. p. Nie odkładajcie na ostatnie dni! Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 801-7

**Na raty!**

**Na raty!**

Należyżem mem zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność że w składzie moim na Górnym Rynku, przy ul. Rzgowskiej 4 posiadam wielki wybór mebli i rzeczy wiedeńskich. Całkowicie urządzenie jako: jadalnie, sypialnie, dębowe orzechowe i innych gatunków. Tapiceranie roboty jako: otomany, materace, krzesła, wyszyciane, różnych fasonów, lustra, rozmaitych gatunków.

Posiadam także na składzie całe urządzenia kuchenne. Warunki jaknajdogodniejsze. 25% tańsze, niż przeciętnie. 615

**A. W. Sierakowiak, Łódź, Rzgowska 4.**

**Ważne dla wszystkich Pań!**

Czystą i białą cerę otrzymujemy po kilkurazowym użyciu **Gold creamu toaletowego**

- lub -

**Creamu lanolinowego toaletowego marki „Globus”**

Wszelkie naskórne choroby leczy oraz udelikatnia cerę tylko jedno amerykańskie wesołino marki „Globus”. Sprzedaj wo wszystkich aptekach i składkach aptecznych 95

**Nasiona wszelkie**

oraz narzędzia (ogrodnicze)

polecają sklepy

**L. Jasińskiego**

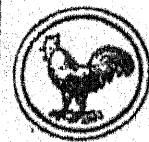
prowadzone od r. 1870 w Łęczycy, oddz. w Łodzi, Andrzeja 10.

Cenniki na żądanie bezpłatnie. 621

**Biuro Prośb i Zażeń „Obrońca”**

Łódź, ul. Andrzeja Nr. 44

załatwia wszelkie sprawy w zakresie administracji państwowej, tak: obywatelstwo, paszporty zagraniczne, sprawy adu ministracji, no-karne, sądownicwa, w zakresie skarbowości i wszelkiego rodzaju podania 954



**„Szwajcarskie gorzkie zioła”**

(z kogutkiem)

grakomicie ułatwia funkcje

organów trawienia.

Idealny, naturalny środek przy chorobach zaparciach i przeciwno otyłości. Sprzedają apteki i sklepy apteczne 774

Akuszerka Drzymałowa, Piotrkowska 223. 667-4

**Zgubione dokumenty**

Kucyka Jan zgubił książkę wojenskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Łodzi. 949-2

Zginił dyplom rzeźniczy wzdany przez Cech w Łodzi na imię Krzesińskiego. 953-5

**Potrzebna sklepowa**

zdolna do składu wędlin. Nawrot 11. 976

**Potrzebna**

od 1-go kwietnia do malej rodziny dziewczyna lub kobieta do wszystkich o na przychodne znajcie się na kuchni. Piacabrowskiego Nr 4, m. 6. Od 5 - 7 wiecz. 96

**Przyjmę**

wspólnika lub wspólniczkę do interesu z kapitałem do 2000 zł. Oferty do Rozwoju pod T. S. 942

**Miejski**

**Cinematograf Oświatowy**

**Wodny Rynek**

tramwaj 6 i 10

Od poniedziałku dnia 30. III r. b

Dla dzieci i młodzieży

**Film we filmie**

Gwiazdy, gwiazdeczki i księżycy ekrana.

Szkie z dziej. kinemat. w 6 akt dla dorosłych

**Alkohol, Seksualizm i Przystępczość**

Nad program: **Behaterowie** opery (Jim Jack) komedia w 4 akt.

Początek seansów: dla dzieci i młodzieży o g. 5-ej i 5, dla dorosłych o g. 6,30 i 8,50 w **Ceny miejsc:** dla dzieci i młodzieży 1 miejsce 25 gr., II 20 gr., III 10 gr., dla dorosł. I miejsce 70 gr., II 60 gr., III 50 gr.

**CENA OGŁOSZEN:** Przed tekstem 50 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; wczajnie 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 30 gr. najniższe ogłoszenie 30 gr. Drobne poradki wraz z wyrazem 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście oddzielone na 2 ramiy za tekstem na 3 lamow. Akcydenrowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artvkuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do 30 dnia 6-ej 0-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każde cowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój: można zamawiać w „Gierzu” u p. Lacha w Pabjanicach o p. Zatorskiego ul. Bankowa.